

Tydzień Obrony Korei wielką manifestacją przyjaźni i solidarności mas pracujących Polski z bohaterskim ludem koreańskim walczącym o wyzwolenie

W „Tygodniu Obrony Korei” masy pracujące Polski jeszcze bardziej zaciekawiały wczorajszą z ludem koreańskim i wszystkimi na rodami walczącymi o wolność i sprawiedliwość społeczną oraz dają wyraz swej woli walki o pokój przez stałe podnoszenie wydajności pracy. Na wiecach protestacyjnych coraz potężniej rozlega się głos: „Agresorzy amerykańscy, ręce precz od Korei”

„Jesteśmy całym sercem z bohaterskim ludem koreańskim w jego walce o zjednoczenie, wolność i niepodległość — czytamy w uchwale powziętej na zebraniu aktywno kulturalno-oświatowego Związku Zawodowców Pomorza.

NA WIECU protestacyjnym w bydgoskiej Fabryce Obrabiarek do drzewa zgromadzeni wypowiadali się z głębokim oburzeniem o napadzie imperialistów na Koreę. W uchwalonej rezolucji zebrani oświadczyli:

„Potępiamy jak najenergiczniej broń interwencję USA w Korei.

Najeżdźcy amerykańscy cofają się pod naporem nacierających wojsk armii ludowej Korei

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Phenjanu:

Najeżdźcy amerykańscy, których ładowe siły zbrojne ponoszą ciężkie porażki w Korei południowej, bom bardują w dalszym ciągu otwarte miasta i wsie Korei. Eskadry samolotów amerykańskich bombardowały znowu Phenjan oraz miejscowości okoliczne w dniu 5 i 6 lipca br. Samoloty te ostrzeliwały również ludność cywilną. Wśród zabitych znajduje się wielu starców i dzieci.

Samoloty amerykańskie dokonały również bandyckiego nalotu na miejscowość Nampo, zrzucając bomby zapalające i strzelając z karabinów maszynowych do ludności cywilnej. Wiele domów spłonęło. Ludność cywilna poniosła ofiary.

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi z Tokio, że sztab Mac Arthura ogłosił komunikat, stwierdzający że wojska amerykańskie cofają się pod naporem nacierających wojsk północno - koreańskich i zajmują nowe pozycje obronne nad rzeką Kum.

Wojska amerykańskie straciły do tej chwili 2 czołgi amerykańskie zostały uszkodzone. Lotnictwo północno - koreańskie bombardowało pozycje wojsk południowo - koreańskich na południe od miejscowości Ucin (na wschodnim wybrzeżu Korei).

Pomożemy walczącej Korei!

Od 10 do 17 bm. trwa w naszym kraju TYDZIEŃ OBRONY KOREI.

W ciągu tego TYGODNIA masy pracujące na wiecach i masówkach, w przyjętych uchwałach i rezolucjach wyraża swój energiczny protest przeciwko amerykańskim imperialistom, którzy rozpoczęli zbrojną wojnę w Korei.

W ciągu tego TYGODNIA masy pracujące naszego kraju, razem z masami pracującymi całego świata dają wyraz swoim uczuciom solidarności z ludem koreańskim, walczącym bohatersko przeciwko najeżdźcom amerykańskim i gromiącym zbrodniczego agresora.

Przez czas trwania TYGODNIA okazemy też konkretną pomoc ludowi koreańskiemu: wszyscy opodatkujemy się na rzecz ofiar amerykańskich nalołów na miasta i wsie koreańskie.

JUTRO DNIA 13 BM. O GODZ. 15.30 ODBĘDZIE SIĘ MASOWY WIEC NA PLACU OBRONCÓW STALINGRADU W KIELCACH.

JUTRO TEŻ ODBĘDZIE SIĘ MASOWY WIEC W RADOMIU, O GODZ. 15.30 NA PLACU JAGIELLOŃSKIM.

WSZYSCY OPODATKUJEMY SIĘ NA RZECZ WALCZĄCEJ KOREI!
WSZYSCY NA WIECE W OBRONIE WALCZĄCEJ KOREI!

Jest to bezczelny akt, łamiący prawo międzynarodowe oraz Kartę ONZ. Naszą odpowiedzią na provokacje wojenne imperialistów będzie wzmożona wydajność pracy i większy udział w światowym ruchu obrońców pokoju.”

NA MASOWYM zebraniu robotników Pomorskich Zjednoczonych Zakładów Wytwarzających Cukier i Czekoladę w Bydgoszczy przemawiała m.in. ską, uczestniczka walk przeciw na-80-letnia robotnica Janina Piotrowie-jędzcy hitlerowskiemu:

„Nie możemy obojętnie słuchać jak bandy imperialistycznej mordują na wzór zbrodni hitlerowskich niewinne dzieci i kobiety koreańskie i rzucają bomby na spokojne osiedla, wsie i miasta Koreańskiej Republiki Ludowej. Odpowiedzią naszą prowokatorom wojennym po winno być stałe podnoszenie wydajności naszej pracy. Choć jestem stara, nie ustąpię w pracy dla lepszego jutra, dla budownictwa socjalizmu.”

Obroncy pokoju w całej Polsce potępią agresorów amerykańskich

Komitety Obrońców Pokoju rozpoczęły przygotowania do zjazdów wojewódzkich i krajowego zjazdu obrońców pokoju, który odbędzie się 1 września br. w jedenastą rocznicę napaści barbarzyńców hitlerowskich na Polskę.

W JAWORZE, w woj. wrocławskim odbył się zjazd aktywno Komitetów Obrońców Pokoju z zakładów pracy, gmin i gromad całego powiatu.

Wielkie zgromadzenie, na które licznie przybyli obok robotników, chłopów i kobiety powzięło jednomyślnie uchwałę, w której zebrani wyrażają swe pełne poparcie dla bohaterskiego ludu koreańskiego.

AKTYWISCI ruchu obrońców pokoju województwa rzeszowskiego liczą nie zgromadzeni na zebraniu, zwolnionym przez wojewódzki KOP uchwalili rezolucję, w której przyłączają się do głosu protestu milionów ludzi na całym świecie, przeciwko zbrodniczej próbie ujarznienia narodu koreańskiego, przez imperialistów amerykańskich.

ZAKŁADOWY Komitet Obrońców Pokoju przy Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rzeszowie zwołał zebranie wszystkich pracowników okręgowej placówki, a którym omówiono przygotowania do wojewódzkiego zjazdu obrońców pokoju oraz wydarzenia na Korei. Zebrani postanowili napiętnować podstępna napad imperialistów ame-

ZGROMADZENI na masowym zebraniu młodych robotników Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Bydgoszczy uchwalili rezolucję, w której przyłączają się jednomyślnie do protestu milionów ludzi na świecie przeciwko amerykańskim agresorom.

ROBOTNICZY LUBELSKIEJ FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH na zebraniu w dniu 10 bm. samorzutnie przystąpili do zbiórki pieniężnej na fundusz pomocy ofiarom spośród bezbronnej ludności koreańskiej.

Podobną akcję zorganizowali robotnicy Garbarni lubelskiej.

NA WIECU pracowników dyrektora państwowego przemysłu miejscowego w Szczecinie do zebranych zwrócił się ZMP-owiec, Gregorowicz z wezwaniem do pomocy ofiarom spośród cywilnej ludności Korei, brutalnie napadniętej przez bandy lotnictwa amerykańskiego.

NA MASOWYM ZEBRANIU w Warzszatach PGR w Głęboku robotnicy uchwalili rezolucję, domagającą się od ONZ wycofania wojsk amerykańskich z Korei.

rykańskich, którzy wzorem faszystów hitlerowskich pragną ujarzmić wolne narody świata.

Wykorzystanie flagi ONZ w operacjach na Korei stanowi bezpośrednie poparcie agresji zbrojnej przeciw narodowi koreańskiemu

Odpowiedź rządu radzieckiego na telegram Trygve Lie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi.

Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Trygve Lie skierował do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR następującą depeszę w sprawie uchwały Rady Bezpieczeństwa w kwestii Korei. Mam zaszczyt zakomunikować następujący tekst rezolucji przyjętej przez Radę Bezpieczeństwa na jej 476 posiedzeniu, które odbyło się dnia 7 lipca 1950 r.:

„Rada Bezpieczeństwa, po powzięciu uchwały, stwierdzającej, że napaść zbrojna wojsk z północnej Korei na Republikę Koreańską stanowi naruszenie pokoju i po wydaniu zaleceń, by członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych udzielili Republice Koreańskiej takiej pomocy, jaka okaże się konieczna dla odparcia napaści zbrojnej oraz przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie:

1) Wita z uznaniem szybkie i energiczne poparcie jakiegokolwiek udzieliły rządy i narody należące do ONZ jej rezolucjom z dnia 25 i 27 czerwca 1950 r. w sprawie przyłączenia do pomocy Republice Koreańskiej w obronie przed napaścią zbrojną i przywrócenia w ten sposób międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie;

2) stwierdza, że członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych przekazali Organizacji Narodów Zjednoczonych propozycje w sprawie pomocy dla Republiki Koreańskiej;

3) zaleca, by wszyscy członkowie ONZ dostarczali siły zbrojne oraz inne pomocy zgodnie ze wspomnianymi wyżej rezolucjami Rady Bezpieczeństwa oddawali takie siły oraz inną pomoc do dyspozycji zjednoczonego dowództwa pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych;

4) prosi Stany Zjednoczone o mianowanie dowódcy takich sił;

Masy pracujące ZSRR podpisując Apel Sztokholmski stawiają pod pręgierz imperialistycznych ludożerców atomowych

Na terenie całego Związku Radzieckiego trwa kampania zbierania podpisów

MOSKWA PAP. Kampania zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim trwa nadal z niesłabnącą siłą na terenie całego Związku Radzieckiego. Podpisując się pod Apellem, masy pracujące Związku Radzieckiego stawiają się pod pręgierz współczesnych imperialistycznych ludożerców atomowych.

Spokój i poczucie siły przebijają ze słów, które padają na wiecach robotników, pracujących nad odbudową Stalingradu i budowniczych moskiewskich wieżowców, naftowców Baku i górników Donbasu, hutników Zaporozża i metalowców Swierdłowska, studentów moskiewskich i kolchoźników ukraińskich.

To, co czynią obecnie Amerykanie w Korei — oświadczył na wiecu kolchozowym w obwodzie odeskim kolchoźnik Grzegorz Krawczenko — przypomina nam straszne lata rozboju hitlerowskiego. Ludzkość nigdy nie wybaczy imperialistom amerykańskim przelanej przez nich nie winnej krwi narodu koreańskiego. Cenimy pokój i bronimy go, żądamy natychmiastowego zaniechania bombardowania pokojowych miast i wsi koreańskich i wycofania z terytorium Korei wojsk amerykańskich.

Wraz z całym narodem radzieckim piętnuje ludożerców imperialistycznych młodzież radziecka. Na Wiecu młodzieżowym w Tyraspolu student Czadajew oświadczył:

„W chwili, gdy w ofiarnej pracy budujemy spokojne i radosne życie, gdy z każdym rokiem coraz bliższy się staje nasz cel — komunizm, najmici Wall Street-u i City grożą wojną narodom, przywiązany do wolności. Ośmiłi się oni użyć swych samolotów do

bombardowania mieszkańców Kari. Idą oni w ślady pobitych przez nas generałów hitlerowskich, którzy marzyli o podboju całego świata. Nie po to rozgromiliśmy hitlerowców i militarizm japoński, nie po to uratowaliśmy narody od faszystów. Niech podpisy nasze staną się dla podległych do nowej wojny groźnym aktem oskarżenia. Niech poczują ta podła banda, że jesteśmy w pełni zdecydowani bronić swojej ziemi, swojej pracy i szczęścia całej ludzkości.”

Masowe wiece w ramach kampanii zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim odbywają się w całym ciągu w zakładach przemysłowych, fabrykach, kopalniach, kolchozach i sowchozach, stacjach traktorowych oraz uczelniach na terenie całego Związku Radzieckiego.

Artykuł J. Stalina w dzienniku chińskim

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, wychodzący w Pekinie „Dziennik Ludu” zamieścił pełny tekst artykułu JOZEFA STALINA pt. „W sprawie marksizmu w językoznawstwie”.

ledwie 6 głosami z udziałem słodmego delegata — kuomintangowca, który nie ma prawa reprezentować Chin.

Ze względu na te okoliczności oczywiste jest, że również ta uchwała Rady Bezpieczeństwa nie może mieć mocy prawnej.

Prócz tego rząd radziecki uważa za rzecz konieczną zwrócenie uwagi na następujący fakt:

Wspomniana uchwała Rady Bezpieczeństwa zmierza ku temu, by wykorzystywać bezprawnie flagę ONZ dla zamaskowania działań wojennych Stanów Zjednoczonych w Korei, stanowiących bezpośrednią agresję ze strony USA w stosunku do narodu koreańskiego.

Wszystko to daje rządowi radzieckiemu podstawy do oświadczenia, że uchwała Rady Bezpieczeństwa z dnia 7 lipca jest po pierwsze bezprawna, a po drugie stanowi bezpośrednie poparcie agresji zbrojnej przeciwko narodowi koreańskiemu.”

Komunikat zniwny

Przewidywany przebieg pogody na dzień 12 i 13 lipca br.

W dniu 12 lipca przewidziane jest początkowo zachmurzenie duże i opady deszczu, później przejściowe pogody, od zachodu kraju ku wschodowi. Najwyższa temperatura w ciągu dnia od 18 do 24 st. Wiatry umiarkowane lub dość silne zachodnie i płd.-zachodnie później póln.-zachodnie.

W dniu 13 lipca przewidziane są większe przejaśnienia, gdzieś silne, gdzieś tylko niewielkie i krótkotrwały opady.

Po oświadczeniu wiceministra Gromyki

Prasa burżuazyjna nie może odeprzeć oskarżenia że USA sprowokowały agresję

MOSKWA (PAP). Pod tytułem „O amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei” dziennik „Prawda” zamieszcza przegląd głosów prasy burżuazyjnej w sprawie oświadczenia wiceministra spraw zagranicznych ZSRR — Gromyki.

Dziennik podkreśla, że głosy tej prasy kontrastują ze stanowiskiem całej postępowej opinii publicznej świata, która stwierdza, że polityka radziecka oddała wielką przysługę pokojowi, rzucając światło na poczynania kół rządzących USA, winnych rozpoczęcia agresji w Korei.

Tymczasem ze strony prasy reakcyjnej czyni się wysiłki, by spróbować osłabić znaczenie deklaracji radzieckiej, nie cofając się przed kłamstwem i fałszem wszelkiego rodzaju.

Wiele organów tej prasy, zakłopotanych w obliczu faktów i niezbitych argumentów, przytoczonych w deklaracji Gromyki, usiłuje poprzestać na stwierdzeniu, że deklaracja ta jest „ogromnie ważna”, jak pisze dziennik norweski „Morgenposten”. Deklaracja Gromyki została zredagowana „dla-belnie mądrze”, oświadcza „New York Times”. Różne inne dzienniki stwierdzają, że deklaracja ta powinna być „ważnie przestudiowana”.

Szereg dzienników nie jest w stanie ukryć silnego wrażenia, jakie deklaracja radziecka wywarła w różnych warstwach społeczeństwa. Tak więc angielski dziennik konserwatywny „Yorkshire Post” wyraża obawę, że „wielu ludzi uwierzy tej deklaracji”.

Angielskie centralne biuro informacyjne musi przyznać, że „nie da się zbyć byle czym wszystkich tych oskarżeń”. To samo oświadcza dziennik reakcyjny „Daily Graphic”, pisząc: „Nikt nie jest skłonny do tego, by nie doceniać powagi oskarżenia rosyjskiego pod adresem Ameryki, że jest ona wrogiem pokoju”.

Prasa reakcyjna nie znajduje żadnych poważnych argumentów, by usprawiedliwić agresję amerykańską w Korei i musi uciekać się w związku z deklaracją radziecką do kazuistki jurejdyckiej i do oklepanej wersji o „propagandzie radzieckiej”, lub też do prób przypisania tej deklaracji takich rzeczy, jakie komentatorzy chcieliby w niej widzieć.

Tak więc angielski dziennik labourystowski „Daily Herald” usiłuje ignorować fakty, przytoczone w oświadczeniu Gromyki. Twierdząc głośnie, że klika Li Syn Mana „nie jest winna rozpętania wojny w Korei”, dziennik powołuje się na okoliczność, że jako „wojska południowo-koreańskie były niewystarczająco liczne”, że południowi Koreańczycy rozporządzali jedynie plechotą bez należytego uzbrojenia itd.

Dziennik nie zastanawia się nad faktem, że tego rodzaju argumentacji zaprzecza całkowicie chociażby oświadczenie kierownika administracji „pomocy” amerykańskiej dla Korei Johna. Jak wiadomo, Johnson oświadczył 19 maja br. w komisji budżetowej Izby Reprezentantów, że 100-tysięczna armia południowo-koreańska, wyposażona w sprzęt amerykański i wyszkolona przez amerykańską misję wojskową, gotowa jest rozpocząć „działania wojenne w każdej chwili”.

Rzecz charakterystyczna, że angielska i amerykańska prasa burżuazyjna starannie omija ten i inne podobne fakty, przytoczone w deklaracji radzieckiej.

W deklaracji radzieckiej stwierdzono w sposób przekonujący, że uchwała Rady Bezpieczeństwa z dnia 27 czerwca jest bezprawna. Jednakże liczne organa prasy reakcyjnej usiłują, za pomocą kazuistki jurejdyckiej

nadać tej skandalicznej uchwale pozory legalności. Zabiega o to m. in. agencja France Presse, stosując różne kłamliwe chwytliwy.

Dziennik „New York Times” nie żywi złudzeń co do tego, z jakim przyjęciem spotkała się agresja amerykańska w Korei ze strony mas ludowych w Azji. Przyznając, że zagadnienia „nacjonalizmu, systemu kolonialnego i imperializmu” odgrywały w Azji wielką rolę, dziennik nie ma pewności czy uda się przekonać narody Azji o tym, że Stany Zjednoczone nie działają z pobudek imperialistycznych. Dziennik woli nie zagłębiać się w problemy związane z agresją amerykańską, ograniczając się do aluzji na temat oporu ze strony ludów azjatyckich, z którym spotka się imperializm amerykański.

W komentarzach w sprawie deklaracji Gromyki oraz w ocenie agresji amerykańskiej w Korei przez prasę burżuazyjną różnych krajów i kierunków znajdujemy również trzeźwe głosy. Angielski dziennik liberalny „Manchester Guardian” przyznaje, że „ONZ odczuło niewątpliwie wyrzuty sumienia” z powodu tego, że mocarstwa zachodnie miewają często sojuszników wątpliwej wartości.

Jednym z przykładów jest — jak stwierdza dziennik — rząd Li Syn Mana. Za drugi taki przykład można uznać „cesarza” Bao-Dai. Tygodnik labourystowski „New Statesman and Nation” pisze: „Wiedząc bardzo dobrze, że reżim, którego bronimy w Korei Południowej, jest równie sprzedajny i niedołężny i ujawnia taką samą obojętność wobec wszystkich norm wolności obywatelskiej, jak w swoim czasie Czang Kai-Szek w Chinach, walczymy jednak w jego obronie i o rozszerzenie go na całą Koreę”.

Hinduski dziennik liberalny „Times of India” stwierdza, że ludność Azji

nadzwyczaj poważnie traktuje interwencję zbrojną USA w Korei.

Większość dzienników pakistańskich bezpośrednio lub pośrednio wypowiada się przeciwko rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei. Tak np. ukazujący się w Lahore dziennik radykalny „Imroz” wskazuje, że uchwała Rady Bezpieczeństwa sprzeczna jest ze statutem ONZ.

Zbliżony do rządu egipskiego dziennik „Al-Misri” stwierdza: „Wyjaśniło się w zupełności, że Stany Zjednoczone rozpoczęły nie wypowiedzianą wojnę przeciwko Korei już przed uchwałą Rady Bezpieczeństwa... Taki pośpiech jest jednym z dowodów odpowiedzialności Ameryki za to, że zamierza ona, pod byle jakim pretekstem, rozpętać trzecią wojnę światową w celach, które są całkowicie jasne dla całego świata”.

Brak więc — jak podkreśla „Prawda” — jedności w ocenach agresji amerykańskiej w Korei przez prasę burżuazyjną różnych krajów. Co więcej, nie ma również tej jedności w różnych kołach burżuazji w samych Stanach Zjednoczonych. W kołach tych żywność są poważne wątpliwości co do następstw rozwijających się wydarzeń, ponieważ ich przebieg oraz echa, jakie wydarzenia te wywołały wśród narodów Azji, bynajmniej nie odpowiadają agresywnym planom USA. Jednakże większość głosów prasy burżuazyjnej idzie ślepo za oficjalną propagandą amerykańską i angielską i jak najusilniej omija najważniejszy wniosek, zawarty w deklaracji radzieckiej, a stwierdzający, że „Organizacja Narodów Zjednoczonych w tym tylko wypadku wykonała swe obowiązki w zakresie utrzymania pokoju, jeżeli Rada Bezpieczeństwa zażąda bezwarunkowego położenia kresu amerykańskiej interwencji w Azji i niezwłocznego wycofania amerykańskich sił zbrojnych z Korei”.

KIM IR SEN

Przewodniczący Koreańskiej Partii Pracy

Walka narodu koreańskiego o jednolite, niepodległe, demokratyczne państwo

Bohaterski naród Korei Południowej coraz szerzej rozwija ogólnonarodową walkę o likwidację marionetkowego „rządu” Li Syn Mana, utworzonego wbrew woli narodu przez imperialistów amerykańskich.

IV.

Odmieniami drogami idą narazie Korea Północna i Korea Południowa. Sytuacja polityczna i ekonomiczna obu części naszego kraju z każdym dniem coraz dobitniej wykazuje, która z dwóch dróg wiedzie ojczyznę i naród nasz do rozkwitu.

Po wycofaniu się wojsk radzieckich z Korei, wojska amerykańskie przez dłuższy okres pozostawały w Korei Południowej. Imperialiści USA po zawarciu z antyludowym, marionetkowym „rządem” reakcyjnym „koreańsko-amerykańskiego układu o pomocy wojskowej” i „koreańsko-amerykańskiego porozumienia gospodarczego”, przekształcili południową część naszej ojczyzny w kraj kolonialny, zależny.

Korea Południowa, w której rządzi zdraździecka klika Li Syn Mana, stała się krajem terroru i reakcji, chaosu i przemocy.

Terror i represje stosowane przez lisymanowską bandę zdrajców ojczyzny, korzystających z poparcia imperialistów amerykańskich i ich agencji — „Koreańskiej Komisji ONZ”, wymierzone są nie tylko przeciwko elementom lewicowym, lecz również przeciwko elementom prawicowym, jeśli te wykazują najmniejsze chociażby niezadowolenie z reakcyjnego reżimu.

Wbrew istniejącej ustawie o nietykalności deputowanych do tzw. „Zgromadzenia Narodowego”, lisymanow-

ska policja aresztowała i wtrąciła do więzienia 12 deputowanych „Zgromadzenia Narodowego”. Na rozkaz Li Syn Mana zamordowany został jeden z przywódców obozu prawicowego Kim Gu za to, że domagał się pokojowego zjednoczenia ojczyzny.

Lisymanowska klika jawnie morduje postępowych działaczy kultury, którzy nie chcą zadeklarować poparcia dla marionetkowego „rządu”.

Przy pomocy broni imperialistów amerykańskich i terroru, przy pomocy więzień i gwałtów klika Li Syn Mana usiłuje utrzymać swe panowanie w Południowej Korei i gotowa jest masowo mordować ludność.

Sytuacja nie do zniesienia, w jakiej znalazła się Korea Południowa na skutek panowania imperialistów amerykańskich i ich agentów — lisymanowców, musi wywoływać gniew i meżny opór ze strony mas pracujących. Nie jest rzeczą przypadkową, że obecnie na terenie całej Korei Południowej coraz silniej rozwija się ludowa walka partyzancka przeciwko kolonialnej polityce imperialistów amerykańskich, walka o obalenie reakcyjnego reżimu Li Syn Mana.

Jest rzeczą naturalną, że w tej sytuacji przed wszystkimi patriotycznymi partiami politycznymi i organizacjami społecznymi Korei stanęło zadanie podjęcia konkretnych kroków, mających na celu przywrócenie integralności terytorialnej i jedności naszej ojczyzny.

W warunkach, kiedy proklamowana została Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, a w południowej części Korei patriotyczne partie polityczne i organizacje społeczne pozbawione są możliwości legalnego istnienia

Zbrodnicze rzuty stonki ziemniaczanej przez lotników amerykańskich na terytorium Czechosłowacji
Dwie noty rządu czechosłowackiego do rządu USA

PRAGA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji przesłało ambasadzie amerykańskiej w Pradze dwie noty, z których pierwsza protestuje przeciw rzutowi stonki ziemniaczanej na terytorium Czechosłowacji, druga zaś — przeciwko coraz częstszemu faktem naruszaniu granicy czechosłowackiej przez samoloty amerykańskie.

Pierwsza nota stwierdza, że w ciągu ostatnich kilku dni zachodnie i południowo-zachodnie okręgi Republiki, graniczące z amerykańską strefą okupacji Niemiec zostały jednocześnie zaatakowane przez stonkę ziemniaczaną. Stonka ziemniaczana pojawiła się przy tym w okolicach, w których nie ma naturalnych warunków dla jej istnienia. Tak np. w okręgu Karlovyh Varów szkodnik pojawił się masowo w pobliżu dróg, a zwłaszcza szosa, a w Sokolowie nawet na ulicach miasta. W okolicach Ceskie Budejovice stonka znaleziona na dachach domów, a we wsi Hranice w połamanych faszach, w których stonka została przewieziona. W wielu innych miejscach znaleziono małe pudełka pełne stonki.

Przytoczone wyżej fakty — głosi dalej nota czechosłowacka — dowodzą niezbicie, że obecne pojawienie się stonki ziemniaczanej w Czechosłowacji nie mogło nastąpić i nie nastąpiło w drodze naturalnej, lecz że ten niebezpieczny szkodnik został celowo przewieziony do Czechosłowacji.

W związku z powyższym rząd Republiki Czechosłowackiej uważa za konieczne podkreślić, iż tymczasowy rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwrócił niedawno jego uwagę na fakt pojawienia się stonki ziemniaczanej na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej w obrębie mińskich ilościach i w nieodpowiedniej porze roku, przy czym szkodnika tego często znajdowano w miejscach, które nie są dla niego właściwe. Prze-

prowadzone przez odpowiednie władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej dochodzenia wykazały niezbicie, że w tym właśnie czasie samoloty amerykańskie, naruszając obowiązujące przepisy żeglugi powietrznej, rzuciły znaczne ilości stonki ziemniaczanej na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Pojawienie się stonki ziemniaczanej w okęgach Czechosłowacji, graniczących z amerykańską strefą okupacji Niemiec, coraz częściej ostatnio wypadki przekraczania czechosłowackiej granicy powietrznej przez samoloty amerykańskie oraz niedawne doniesienia prasy amerykańskiej, iż amerykański sztab generalny od pewnego czasu rozpatruje sposoby zniszczenia rolnictwa innych krajów — głosi dalej nota — dowodzą jasno, że metoda zastosowana dla rozpowszechniania stonki ziemniaczanej w Czechosłowacji jest identyczna z metodą użytą w Niemieckiej Republice Demokratycznej oraz, że winowajcy tego zbrodniczego aktu są ci sami.

Rząd Republiki Czechosłowackiej — stwierdza w zakończeniu nota — protestuje jak najostryj przeciwko celowemu przewiezieniu stonki ziemniaczanej z amerykańskiej strefy okupacji Niemiec do Czechosłowacji. W związku z tym wrogim aktem rząd czechosłowacki uważa za konieczne stwierdzić, iż jest to typowy akt sabotażu, który ma na celu, w myśl zamiarów jego autorów, zagrozić zaopatrzeniu ludności czechosłowackiej, utrudnić jej pokojowe wysiłki w dziedzinie gospodarczej odbudowy kraju i osłabić jego zasoby ekonomiczne.

Druga nota rządu czechosłowackiego protestuje jak najenergiczniej przeciwko pogwałceniu terytorium amerykańskich samolotów wojskowych na terytorium Czechosłowacji w kilku punktach na granicy czechosłowacko-bawarskiej. Stwierdzając, że we wszystkich wymienionych w nocie wypadkach bezprawne przekroczenie granicy czechosłowackiej nastąpiło z pogwałceniem przepisów międzynarodowych i często w określonych celach, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji domaga się podjęcia niezwłocznych kroków w celu zapobieżenia dalszemu naruszaniu granicy powietrznej Czechosłowacji przez samoloty amerykańskie. Jednocześnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwraca uwagę ambasady amerykańskiej na konsekwencje, jakie wyniknąć mogą w wypadku dalszego bezprawnego przekraczania granicy czechosłowackiej przez samoloty amerykańskie. W zakończeniu nota domaga się przeprowadzenia dochodzeń we wszystkich wypadkach pogwałcenia granicy czechosłowackiej przez samoloty amerykańskie i niezwłocznego poinformowania Czechosłowacji o ich wynikach.

Reforma Rolna w wyzwolonych okęgach Południowej Korei

PEKIN PAP. Jak donosi agencja Nowych Chin. Staty Komitet Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wydał rozporządzenie w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej w południowej części Korei. Reforma rolna — jak stwierdza rozporządzenie — ma na celu przyspieszenie rozwoju zaoferowanego rolnictwa oraz podniesienie stony życiowej chłopów Korei południowej, wyzwolonych spod władzy zbrodniczej kliki Li Syn Mana. Reforma rolna oparta zostanie na zasadzie konfiskaty ziemi obszarniczej bez odszkodowania oraz bezpłatnego podziału jej między chłopów.

Rozporządzenie uchyla nadmierne podatki nałożone na chłopów przez marionetkowy rząd Li Syn Mana. Chłopi Korei południowej opłacać będą takie same podatki jak chłopi Korei północnej, z tym, że w roku 1950 podatki te zostaną znacznie zmniejszone, by ulżyć ciężkiej dotychczas doli chłopów Korei południowej.

Chłopi mogą swobodnie dysponować nadwyżką zbiorów po opłaceniu podatków. Rada Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej winna zabezpieczyć interesy pracującego chłopstwa Korei południowej i udzielać mu wszechstronnej pomocy w ramach polityki gospodarczej. Szczegółowy program przeprowadzenia reformy rolnej w Korei południowej zostanie opracowany przez Radę Ministrów.

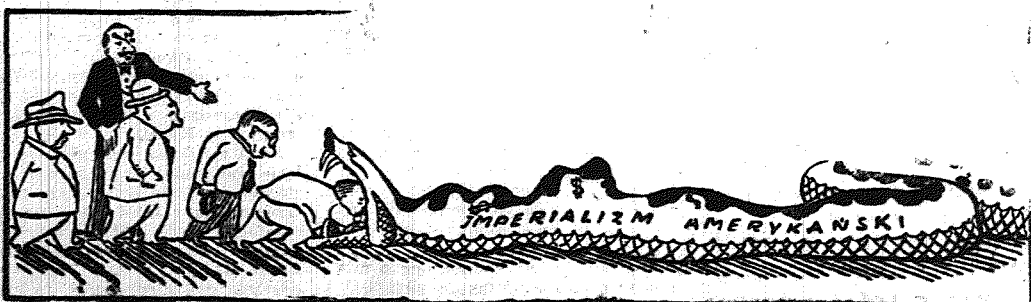
Groźba inflacji oraz wzrost cen artykułów żywnościowych w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK PAP. Agresja imperialistów amerykańskich na Koreę obarcza nowymi ciężarami masy pracujące Stanów Zjednoczonych. Od kilku dni notuje się w USA wzrost cen na artykuły żywnościowe i inne artykuły pierwszej potrzeby. 10 lipca dwa wielkie towarzystwa amerykańskie wypieku chleba zakomunikowały o podwyższeniu cen na chleb. Jednocześnie wzrosły ceny na mięso — o 1,4 centy za funt. Notuje się również poważną wyższość cen jedwabiu i innych artykułów przemysłowych.

W szczególności wzrosły ceny śniadyn. W dniu 10 lipca osiągnęły one najwyższy poziom z listopada 1948 r.

Jak donosi Agencja United Press, Bank Federalny w Filadelfii ostrzegł, że jeśli operacje wojenne w Korei przedłużą się, należy oczekiwać inflacji, która bardzo szybko odhila się na całej gospodarce.

Jak podaje agencja France Presse w kołach dyplomatycznych Waszyngtonu uważa się, że półkula zachodnia winna obecnie pójść dalej, niż plan Marshalla i pakt atlantycki, i na bazie tych sojuszków pójść się w jedną całość.



Zachodnia i wschodnia półkule powinny iść dalej razem, niż plan Marshalla i pakt atlantycki, i na bazie tych sojuszków pójść się w jedną całość.

Nowe normy w radomskim PMT – to równy start we współzawodnictwie

Z dniem 1 lipca br. zostały wprowadzone we wszystkich wytwórniach PMT w Polsce (a więc i w radomskiej „tytoniówce”) nowe, usprawnione normy produkcyjne, opracowane w Warszawie na specjalnej konferencji, przy współudziale kierownictwa zakładów, przedstawicieli Rad Zakładowych, przedstawicieli Związku Zawodowego Spożywców i przy wybitnej pomocy czołowych przodowników pracy ze wszystkich wytwórni PMT.

Nowe normy, oparte na doświadczeniach załóg fabrycznych i wieloletniej pracy przodowników, zwiększyły możliwości robotników pracujących ręcznie i na maszynach, a zmiana systemu premiowania, łącząca się z nowymi normami, pozwoliła na bardziej racjonalną, a przede wszystkim jakościowo lepszą produkcję. Zlikwidowano także ostatnie szkodliwe zjawisko jednoczesnego istnienia jednych norm zbyt wysokich, a innych — zbyt niskich.

DLACZEGO BYŁO NIEDOBRZE

Od dawna już wiedzieliśmy, że „tytoniówkę”, ze najbardziej pokrzywdzonej robotniczo, obsługującej automatyczne pakowaczki „OB”. Zarabiali na niej najmniej ze wszystkich zespołów na maszynach, robotnicy zaś z maszyn mieli dużo gorszy zarobek w porównaniu z pakowalniami ręcznymi. A przecież wszyscy brali udział we współzawodnictwie, wszyscy wkładali maksimum dobrej woli i umiędłowili i rezultatem ofiarnej pracy całej załogi było zdobycie po raz trzeci z kolei — tym razem na własność — przechodzącego sztafetu współzawodnictwa pracy.

Przyczyną tych dysproporcji była nierównomierność norm, przyczyną był brak równego startu we współzawodnictwie.

Jakże różne były możliwości poszczególnych oddziałów produkcyjnych:

na maszynach, gdzie zazwyczaj górna granicę możliwości wyrobień normy określały ustalone obroty maszyn, maksymalne wykonanie produkcji wahało się od 115 proc. na „OB”, przez 130 proc. na „Standardach”, do 140 proc. na „Iskrach”. W pakowni zaś osiągnąć 280 procent, a przy sygnetowaniu ręcznym i 310 proc. Gdy przeciętna pakowaczka, mogła bez zbytniego trudu wyrobić 150 proc. normy, to zespół z „OB” z wielkim wysiłkiem wykonywał 110 proc. Normy nie były sprawiedliwe — nie były życiowe.

Oto w pakowni Z. Blach wyrobiła 248 proc., H. Dziedzich 146 proc., a na sygnetowaniu K. Podlak — aż 307 proc., na pakietowaniu Hel. Wojewidka 172 proc.

A na maszynach?

Zespół Marii Trochimiuk (mech. Linowski) wykonał na pakowaczce maszynowej „Iskra” nr 2 A 139 proc. normy, najlepszy „Standard” prowadzony przez M. Jezińskiego z mech. W. Pajdzińskiego zrobił 125 proc., najlepsza zaś „OB” z H. Stefanką i T. Solowiczem mechanikiem — 111 proc.

Praca ręczna była więc uprzywilejowana, możliwości tu były teoretycznie nieograniczone, a co za tym idzie i zarobek robotnic pakowni o wiele większy od robotnic i robotników pracujących na maszynach.

Dla zespołu „OB” nieosiągalne było uzyskanie nawet wyniku produkcji najlepszej z pakowaczek, a najlepszy zespół „Standard” miał przekroczenie sześciokrotnie mniejsze od dobrej (nie najlepszej) sygnetarki ręcznej.

Taki stan rzeczy był powodem licznych zapytań na naradzie wytwórczej i wielu monitów jedynie pod adresem organizacji partyjnej. Okazało się, że sprawę tę można uregulować jedynie przez usprawnienie norm.

NOWE NORMY — TO SPRAWIEDLIWE PREMIE I POLEPSZENIE JAKOŚCI PRODUKCJI

Nowe, usprawnione normy, zmieniły sytuację robotników pracujących na

„OB”. Norma została zmniejszona, przez co obsady tychże maszyn wykonując tą samą pracę co poprzednio otrzymają przeciętnie o 20 proc. większy zarobek. Odwrotnie: — norma na pakowni ręcznej została podwyższona, ale nie przekracza normalnego „urobku dziennego” słabej pakowaczki. W ten sposób zrealizowana została zasada równego startu: można więc obecnie powiedzieć, że możliwości pracowników „OB” o ile chodzi o przekroczenie normy pokrywają się mniej więcej z możliwościami załogi pakowni.

Zasadniczą zmianę stanowi też dla robotników „Standardów”, „Iskier” czy „OB” — nowy system premiowania. Biorąc pod uwagę nie tylko ilość, ale i jakość produkcji, czego przedtem w obliczaniu premii indywidualnych nie uwzględniano.

Właściwa premia będzie obliczana w zależności od jakości: wypłacana będzie jedynie pod warunkiem wykonania normy, a stawka za bardzo dobrą jakość techniczną dochodzić będzie do 38 proc. uposażenia. Zrozumiałe, że za przekroczenie ilościowe na maszynach najlepsze zespoły (oczywiście pod warunkiem jakościowo dobrej produkcji) otrzymają premie z funduszy współzawodnictwa.

Cały ciężar produkcji przesunięty więc został na jakość przy zachowaniu koniecznego minimum ilościowego. A o jakości decydować będzie w pierwszym rzędzie troska o park maszynowy, staranność w pracy, wyeliminowany zostanie niedziwory wysiłek z ilością, wygrywany często kosztem przesilenia maszyny, a co za tym idzie i pogorszenia jakości produkcji. Słuszny więc jest wniosek jaki wysunął z wprowadzenia nowych norm mechanik z „OB” Stanisław Drozdowski:

— Musimy się starać dać zawsze produkcję ponad normę o pierwszorzędnej jakości. Wtedy nie będziemy na pewno narzekać na uposażenie — a na nas nie będą narzekać nasze maszyny. **Dzdzisław Dudzik.**

Pomoc radziecka uwielokrotnia nasze wysiłki

Łączna suma kredytu inwestycyjnego przyznanego nam przez Związek Radziecki umową z 26 stycznia 1948 r. (1.800 milionów rubli) i umową z 29 czerwca 1950 r. (400 milionów rubli) sięga olbrzymiej sumy 2,2 miliarda rubli.

Udzielenie nam tak wielkiego kredytu oznacza wszechstronne przyśpieszenie naszej rozbudowy gospodarczej o całe lata. Na zakup tak wielkich ilości sprzętu przemysłowego nie stać nas w chwili obecnej. Bez kredytu zakupy te nie mogłyby być dokonane.

Wysokość radzieckiego kredytu inwestycyjnego, jakkolwiek niezwykle ważna, nie wyczerpuje jednak znaczenia tego kredytu dla Polski.

Na czym polega to znaczenie pomocy radzieckiej?

Po pierwsze na tym, że Związek Radziecki udziela nam kredytu inwestycyjnego na zakup najnowszych maszyn i urządzeń przemysłowych.

Tego rodzaju transakcje nie są znane w świecie kapitalistycznym, grają tam bowiem obawy o tworzenie ewentualnych przyszłych przedsiębiorstw konkurencyjnych.

Po drugie, Związek Radziecki — w przeciwieństwie do praktyki, przyjętej w świecie kapitalistycznym, dostarcza nam na kredyt nie takich maszyn i urządzeń przemysłowych, których nie potrzebujemy sam, lecz takich, które są nam potrzebne do naszej planowej rozbudowy.

Po trzecie, w ramach radzieckiego kredytu inwestycyjnego dostajemy nie te urządzenia przemysłowe, które moglibyśmy wyprodukować w kraju, lecz takie, których produkcja przerasta nasze możliwości.

Wielu z nas pamięta historię francuskiej pożyczki kolejowej, udzielonej Polsce przedwojenowej.

Pozornie pożyczka ta miała charakter pożyczki inwestycyjnej, przeznaczonej na budowę linii Śląsk — Gdynia. Polska ówczesna produkowała w kraju zarówno szyny kolejowe, jak i aparaturę sygnalizacyjną, parowozów i wagonów. Zbudowanie i uruchomienie kolei nie wymagało zakupów za granicą kraju. Pożyczka udzielona była po to, żeby pokryć należność za szyny kolejowe i tabor w tych hutach i fabrykach na terenie Polski, które były własnością kapitalistów francuskich.

Radzieckie kredyty inwestycyjne umożliwiają nam budowę kilkudziesięciu wielkich, nowoczesnych, najbardziej kluczowych zakładów przemysłowych. Pomoc ta umożliwia nam nie tylko ilościowy i jakościowy rozwój naszej produkcji przemysłowej. Pomoc radziecka pozwala nam na wypełnienie luk w naszej strukturze przemysłowej, pozwala nam na rozwinięcie takich działów przemysłu, których nam brakowało. Tym samym pozwala nam na osiągnięcie wyższego poziomu gospodarczego.

Niezwykle charakterystyczną dla naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim jest sprawa licencji. W ramach dostaw inwestycyjnych otrzymujemy szereg maszyn wzorcowych. Po wypróbowaniu tych maszyn w naszych warunkach będziemy mogli przystąpić do ich produkcji na podstawie licencji radzieckiej. W świecie kapitalistycznym licencja służy zagwarantowaniu zysków z produkcji dla kraju udzielającego licencji. Licencje ze Związku Radzieckiego otrzymujemy bezpłatnie — na podstawie ostatnich umów gospodarczych w Moskwie — jedynie za zwrot kosztów sporządzenia kopii, czyli bezpłatnie.

Nie dość na tym, — umowa z dnia 29 czerwca br. przewiduje, że z chwilą podjęcia przez nas produkcji jakiegokolwiek maszyn na podstawie licencji, dostawy tych maszyn przewidziane umowami, mogą być zredukowane jest to szczególnie mocno charakteryzujący istotne cele pomocy radzieckiej i fakt, że kredyty inwestycyjne Związku Radzieckiego mają przede wszystkim za cel — pomóc nam w rozwoju gospodarczym.

Przykład powyższy najdosadniej charakteryzuje bezinteresowną, bratnią pomoc Związku Radzieckiego dla Polski, pomoc nie mającą precedensu w międzynarodowych stosunkach gospodarczych świata. **K. W.**

Wojewódzkie konferencje PZPR

Przewodniczący KC PZPR tow. B. Bierut wziął udział w konferencji katowickiej

W dniu 8 bm. rozpoczęły swe obrady Wojewódzkie Konferencje PZPR w Katowicach, Bydgoszczy, Wrocławiu, Olsztynie, Szczecinie, Krakowie i Lublinie.

Na Konferencji Wojewódzkiej w Katowicach obecny był tow. Bolesław Bierut, przewodniczący KC PZPR oraz członek KC tow. St. Dwo rakowski i zastępcy członków KC tow. F. Blinowski i R. Nieszporrek.

We Wrocławiu na Wojewódzkiej Konferencji Komitet Centralny reprezentowali tow. Józef Cyrankiewicz sekretarz KC PZPR, tow. O. Kozłowska i J. Tokarski, członkowie KC, oraz tow. A. Starewicz, kierownik Wydziału Propagandy Maszowej KC.

W Bydgoszczy na Konferencji Wojewódzkiej obecni byli jako przedstawiciele KC PZPR — tow. F. Józwiak — Witold członek Biura Politycznego, przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej oraz tow. tow. W. Matwin — członek KC, L. Finkelsztajn — zastępca członka KC i W. Różga — kierownik Wydziału Administracyjnego KC.

Na Wojewódzkiej Konferencji w Olsztynie obecni byli jako przedstawiciele KC PZPR — tow. R. Zam-

browski, sekretarz KC oraz tow. tow. W. Kłosiewicz, członek KC, J. Tepicht, zastępca członka KC.

W Szczecinie na Konferencji Wojewódzkiej Komitet Centralny reprezentowali tow. E. Ochab, sekretarz KC PZPR, tow. W. Reczek, członek KC, tow. T. Feder, członek Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, oraz tow. J. Gordon, zastępca kierownika Wydziału Komunikacyjnego KC.

Na Konferencji Wojewódzkiej w Krakowie Komitet Centralny reprezentowany był przez tow. Z. Nowak, sekretarza KC PZPR, tow. A. Alstera, członka KC, tow. S. Staszewskiego, zastępcę członka KC oraz tow. M. Olewińskiego, kierownika Wydziału Handlu KC.

W Lublinie na Konferencji Wojewódzkiej obecni byli jako przedstawiciele KC PZPR — tow. H. Chelchowski, zastępca członka Biura Politycznego KC, tow. J. Klecha, zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC oraz tow. J. Kowalczyk, członek Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej.

Nasi korespondenci piszą.

Technicy i mistrzowie budowlani PBP w Starachowicach konkretnymi zobowiązaniami uczczą rocznicę PKWN

Technik drogowo - budowlany **Dzdzisław Kulesza**, pracujący na budowie PBP nr 31 w Starachowicach pragnąc uczcić 6-tą rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN i jak najprędzej oddać do użytku budowę, postanowił przepracować jedną nie dzielę bezpłatnie na budowie. Stając jako pierwsza pomoc przy systemie trójkowym, tow. Kulesza wezwał do pójsia w jego ślady majstra budowlanego tow. **Mariana Stolarza**, który w niedzielę tę stanąłby do pracy jako murarz. Na drugą pomoc wezwał on technika budowy tow. **Henryka Rokicińskiego**, do transportu cegły sekretarza podstawowej organizacji partyjnej tow. **Podeszwę**, do transportu zaprawy kierownika personalnego tow. **Bilskiego**, **Leńca** i **Andrzejewskiego** — kierownika administracji, do obsługi betoniarce jako maszynistę inspektora I odcinka tow. **Stanisława Kidonja**. Tow. Kulesza wezwał poza tym pozostały personel administracyjny i techniczny wraz z praktykantami, jak i wszystkich pracowników umysłowych pracujących na budowie PBP, aby również dołączyli do pracownicy na budowie.

Wszyscy wezwani przez tow. Kuleszę technicy i mistrzowie, przyjęli wezwanie, postanawiając, że pracę swoją wykonają 16 bm. od godz. 7 do 15-tej.

Tadeusz Górecki

Szkolą się kadry w Radomskich Zakładach Mięsnych

Radomskie Zakłady Mięsne w myśl poleceń IV Plenum KC PZPR postanowiły na odbytym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej i oddziałowej przystąpić do szkolenia kadr spośród przodowników, partyjnych aktywistów i bezpartyjnych.

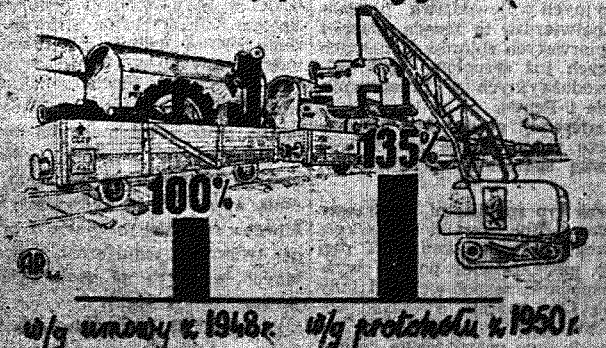
Szkoleniem zajęli się tow. tow. **Aleksander Pyszczyk**, który ukończył kurs produkcyjno - drobiarski, zajmując stanowisko majstra w Tu czarni Drobiu w Radomiu, **Stanisław Kobczyński** — ukończył kurs gospodarki produktami poubojowymi, zajmując stanowisko referenta gospodarki poubojowej oraz **Jan Jaśkiewicz** i **Klemens Zaborski**, którzy przechodzą obecnie kurs chronometrystów we Wrocławiu i **Stanisław Musiałek** i **Jan Piątkowski**, uczestnicy kursu produkcji konserw mięsnych w Radomiu.

Organizacja partyjna oraz Rada Zakładowa postanowiły również wytypować kandydatów zdolnych do objęcia wyższych stanowisk.

Projektowane jest także przeszkolenie fachowe około 20-tu robotników i robotnic.

A. Garwoliński

POWIEKSZENIE OBROTU TOWAROWEGO MIĘDZY POLSKĄ a ZSRR w 1951 i 1952 r.



Nasz czytelnik pisze:

„Jest w Polsce sprawiedliwość...”

Jestem palaczem w Państwowym Tartaku w Zagnańsku. Nie raz zdarzy mi się słyszeć, jak nie którzy powtarzają: sprawiedliwości na świecie nie było i nie będzie. Chcę właśnie im wykazać, że w naszym Państwie Ludowym jest sprawiedliwość, że nasze prawa i ustawy są sprawiedliwe. Przytoczę następujący fakt.

Mam syna, który ma lat 19, jest aktywnym członkiem ZMP, a pracuje od 4 lat w zarządzie Kolejki Leśnych w Zagnańsku. Zaczęł pracować jako uczeń, a dnia 24. XI. 1949 r. zdał egzamin czeladniczy. Od tego czasu jest zatrudniony w charakterze ślusarza. Ale kierownictwo Kolejki Leśnych zapomniało widocznie, że u nas w Zagnańsku też obowiązują umowy zbiorowe i inne ustawy obowiązujące w całej Polsce. Syn mój bowiem, mimo, że spełniał pracę wykwalifikowanego pracownika - ślusarza, otrzymał to samo wynagrodzenie (wg II grupy) co i wtedy, gdy był uczniem. Była to oczywiście krzywda, a ja jako świadek obywateli Polski Ludowej wiedziałem, że nie może być takich przepisów, które by krzywdziły robotnika. Wobec bezskutecznych interwencji u kierownictwa, udałem się do Komitetu Powiatowego PZPR, potem zaś do Inspektoratu Pracy, gdzie przedstawiłem całą sprawę z prośbą o pomoc. I rzeczywiście komisja, która przybyła z Warszawy, przyniosła mi całkowite racy, powodując wypłacenie mojemu synowi należnego uposażenia i wyrównania za ubiegłe miesiące.

Przytaczając ten wypadek, chcę pokazać niezadowolonym ze wszy stkiego, że u nas w kraju sprawa sprawiedliwości istnieje.

Zdarza się jeszcze, czasem że dzieje się krzywda robotnikowi. Ale gdy o tej krzywdzie dowiedzą się nasze władze — wszystko robią, by ją naprawić.

Przy okazji chcę podziękować tow. Leonowi Paprotowi i Wł. Janęga z Rady Zakładowej, którzy pomogli mi wyjaśnić sprawę krzywdzącego zarządzenia kierownictwa kolejki leśnych w stosunku do mego syna.

Ireneusz Kopeć
Zagnańsk

W walce o socjalistyczną przebudowę wsi

Na marginesie Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Poznaniu

„Podstawę ruchu kółchodzowego stanowi w danej chwili sojusz klasy robotniczej i biedoty ze średniakami przeciw kapitalizmowi w ogóle, przeciw kulactwu w szczególności”.

(STALIN)

Przebudowa naszej wsi, podniesienie jej gospodarki na wyższy poziom gospodarki socjalistycznej — oto wezwanie do zagadnienia budowy fundamentów ustroju socjalistycznego w Polsce. Tym zagadnieniem żyje nasza partia, ono to jest przedmiotem szczególnej uwagi partyjnych konferencji wojewódzkich. Analiza błędów i osiągnięć poszczególnych organizacji partyjnych, upowszechnienie nabytych doświadczeń ma też ogromne znaczenie dla całego kraju, dla procesu dalszej przebudowy wsi w kierunku socjalizmu.

Województwo poznańskie ze swymi istniejącymi już 132 spółdzielniami produkcyjnymi wysuwa się na pierwsze miejsce w dziedzinie rozwoju spółdzielczości. Doświadczenia województwa poznańskiego winny się też stać dorobkiem całej Partii.

Proces umasowienia ruchu spółdzielni produkcyjnych pokazał, że może on przebiegać prawidłowo tylko w ostrej walce klasowej z bogaczami wiejskimi. W miarę rozwoju spółdzielni walka klasowa nie tylko nie będzie słabnąć, ale wręcz przeciwnie będzie i musi się zaostrzać.

„Kulacy — uczył Lenin — to najbardziej bestialscy, najbrutalniejsi, najdziki wyzyskiwacze, którzy nieraz w historii innych krajów przywracali władzę obszarnikom, carom, kleru, kapitalistom...”

Prawda zawarta w słowach Lenina znajduje całkowite potwierdzenie w praktyce województwa poznańskiego i innych województw. Na konferencji Wojewódzkiej w Poznaniu przytoczono liczne przykłady wrogiej i szkodliwej działalności bogaczy wiejskich.

Podobne przykłady znaleźć można i na terenie kieleckim.

W gromadzie Oludze, powiatu włoszczowskiego, aktyw partyjny zdemaskował kulaka i spekulanta Szymona Tołkaka, który ukrywał ponad 30 q zboża.

We wsi Przyłęcku, powiat Jędrzejów wkradł się w szeregi partii 19-hektarowy bogacz Frydel, który wszelkimi sposobami starał się odciągnąć mało i średniorolnych chłopów od organizowania spółdzielni produkcyjnej.

Ala jeśli walka o rozwój spółdzielni produkcyjnej jest przede wszystkim walką z bogaczami wiejskimi, to jasne jest, że należy się w tej walce oprzeć o biedotę wiejską. Biedota wiejska jest najbardziej wyzyskiwana przez kulaka i jest najbardziej zainteresowana w walce z nim. Mocne oparcie się o biedotę jest punktem wyjścia walki o spółdzielczość produkcyjną i jednocześnie punktem wyjścia naszej walki o zwycięstwo dla spółdzielczości również i średniaka.

Zasada ta nie była w pełni realizowana w województwie poznańskim. Tworzono tam spółdzielnie produkcyjne złożone w większości ze średniaków. Więcej nawet, były wypadki, że w pogoni za szybkim sukcesami nie dopuszczano biedniaków do spółdzielni, bo „coś on do niej wniesie, kiedy nie ma nawet konia”.

Jeśli chodzi o teren województwa kieleckiego to sprawa ta wygląda odmiennie. Z ogólnej liczby gospodarstw zrzeszonych w spółdzielniach produkcyjnych, 92 proc. stanowią gospodarstwa, liczące do 5 ha powierzchni, stąd też dla województwa naszego wyłania się ważny problem przyciągnięcia średniaka do spółdzielni produkcyjnej. Naukę jak należy to uczynić wysnuć możemy również z obrad konferencji poznańskiej. Konferencja ta wskazała, że najlepszą drogą do utrzymania sojuszu ze średniakami jest oparcie się na biedocie i uaktywnienie biedoty w walce z kulactwem, izolacja kulactwa, a przez to przezwyciężenie walki średniaka i zwycięstwo go dla spółdzielczości produkcyjnej. Ta nauka konferencji poznańskiej ma znaczenie dla całego kraju.

Spółdzielnie produkcyjne mają wszelkie dane, by przekonać średniaka. Wystarczy zastanowić się choćby nad wynikami pierwszego roku gospodarowania spółdzielni. „Ziemia nie kłamie” — jak pięknie powiedziała stara chłopka, tow. Malaszińska. Potwierdza to wyniki gospodarowania spółdzielni produkcyjnych województwa poznańskiego, potwierdza też zasady, również wyniki pierwszych zbiorów w naszych przyczynach już zespołowo spółdzielniach produkcyjnych w Pruszym, Sulejowie i Pcinie.

Na konferencji poznańskiej omówiono jeszcze jedno ważne zagadnienie — sprawę spółdzielni produkcyjnej I typu.

Pierwszy typ spółdzielni, tj. Zrzeszenie Uprawy Rol, jest dobrą szkołą zespołowego gospodarowania. W niej to chłop może łatwiej poznać wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną i w oparciu o własne doświadczenie dojść do zrozumienia korzyści, jakie daje pracującemu chłopu socjalistyczna gospodarka. A spośród 132 spółdzielni produkcyjnych w Poznaniu jest tylko jedna I typu. Ten

stan rzeczy podkreślił tow. Zambrowski w podsumowaniu, zwracając uwagę na jego nienormalny charakter: „...nasz towarzysz, nasz aktyw partyjny — powiedział tow. Zambrowski — ma często niesłuszny stosunek do I typu spółdzielni. Zdaje im się, że jak założą spółdzielnię I typu, to socjalizm ubędzie. Doświadczenie jednak uczy, że w spółdzielni I typu chłop szybko dojrzewa do przejścia na wyższy typ gospodarki spółdzielczej. Spółdzielnia I typu przekształca się z czasem w spółdzielnię drugiego lub trzeciego typu. Trzeba tylko ułatwić drogę do socjalizmu średniorolnemu chłopu, który nie może tak łatwo przejść do socjalizmu jak robotnik, a nawet jak chłop małorolny”. Ścisła

współpraca naszej partii z ZSL, które skupia poważną ilość średniaków sprawi, że zarówno w Poznaniu, jak i we wszystkich innych województwach, ten stan rzeczy ulegnie zmianie.

To również jest bowiem droga do izolowania bogacza, pozostawienia go samemu wobec całej reszty wsi, aby szybko go zważyć.

„Linia naszej partii — powiedział tow. Zambrowski — jest polityka ograniczenia i wypięrania bogacza wiejskiego oraz aktywnego przygotowywania warunków do masowego ruchu spółdzielni produkcyjnych, na której to bazie będzie możliwa likwidacja klasy bogaczy wiejskich”.

To zadanie realizuje silna, bojowa, zwarta organizacja partyjna, mobilizująca klasę robotniczą i biedotę wiejską w sojuszu ze średniakami do walki o socjalistyczną przebudowę wsi.

Absolwenci Uniwersytetu Ludowego w Pawłowicach przystępują do pracy

W niedzielę, dnia 9 lipca br. odbyło się w Pawłowicach (gm. Sędziszów, pow. Jędrzejów) uroczyste zakończenie roku szkolnego na Uniwersytecie Ludowym. Na uroczystość przybyła liczna okoliczna ludność oraz wielu gości z Kielc i Jędrzejowa.

... ..

— Po ukończeniu kursu — mówił zza stołu prezydijskiego tow. Jan Oleksy, sekretarz Zarz. Woj. ZSCH — nowe kadry, przeszkolone na kursie Uniwersytetu Ludowego w Pawłowicach, idą do pracy. Prócz świadectw otrzymują oni dowody zaangażowania ich na stanowiska inspektorów powiatowych ZSCH tak w wojew. kieleckim, jak i w innych województwach. Na terenie województwa kieleckiego zatrudnieni będą: Kazimierz Famański (Kielce), Stanisław Nawrot (Kielce), Józef Banach (Kielce), Stanisław Kaszuba (Pińczów), Tad. Worot (Sandomierz), Janina Nasidłowska (Opatów), Zofia Stachurska (Kielce), Alfreda Baranówna (Radom), Zofia Matyła (Pińczów), Maria Leśnak (Busko), Bronisław Gorliński (Starachowice), Józef Zdrzałka (Kielce), Adolf Liwiński (Starachowice), Teodor Flukówna (Kielce). Inni pracować będą w Związku Młodzieży Polskiej i „Służbie Polsce”, w ZSL-u i LK, w pracy świetlicowej i w zakresie kultury fizycznej, jako nauczyciele i jako traktorzyści.

Uniwersytet Ludowy daje dziś nie tylko wiedzę, lecz także możliwość pracy dla dobra Ludowego Państwa, dla wykonania Planu 6-letniego, dla przebudowy ustroju rolnego.

KOL. KURÓWNA IDZIE DO PRACY PEDAGOGICZNEJ

Oto jedna z wielu Daniela Kurówna jest córką górnik z kopalni „Stalin” w Sosnowcu. Nie miała możliwości nauki, teraz ją ma. Składa obecnie tzw. „dużą maturę”. Będzie nauczycielką na wsi. Przez miesiąc pozostaje jeszcze w Pawłowicach jako instruktorka świetlicowa na kursie dla nauczycieli wiejskich. Powiadają o niej, że jest tu „głową i duszą świetlicy”. Przez rok prowadziła świetlicę w Pawłowicach. „Pokochołam wieś, choć jestem z robotniczej Śląska. Na wsi toczy się walka o socjalizm. Najbardziej trudnych warunkach. My, wychowani na Uniwersytecie Ludowym, rozumiemy, że na wsi jest nasze miejsce”.

DO PRACY JESTEŚMY PRZYGOTOWANI

Na Uniwersytecie Ludowym w Pawłowicach istniało kilka ośrodków społecznego życia: zespół świetlicowy, podstawowa organizacja partyjna PZPR koło ZSL, ZMP, ZSCH. Nie było takiej osoby, która by nie brała czynnego udziału w pracy któregośkolwiek ośrodka. Bardzo częste wyjazdy w teren, do okolicznych gromad, do miast powiatowych, na poważniejsze uroczystości do Kielc, towarzyszyły normalnej, codziennej pracy szkolnej. Słuchacze UL w Pawłowicach brali czynny udział w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim zarówno na terenie swojej gminy, jak również na terenie innych powiatów województwa kieleckiego. Słuchacze UL w Pawłowicach mieli częste wykłady i referaty, połączone z pięknymi montażami scenicznymi w wielu gromadach naszego województwa. Są znani na terenie województwa kieleckiego z właściwego stosunku do pracy, z radością, twórczego entuzjazmu, z przemysłanych, opartych na naukowych podstawach metod pracy.

Dyrektor UL w Pawłowicach i jego żona — wykładowczyni na UL, ze wzruszeniem żegnali swoich uczniów. „Pójdziecie budować nową, lepszą

przyszłość, nową, szczęśliwą wieś. Przy pracy waszej musicie pamiętać o ciągłym doszkalaniu się. Trzeba wiązać praktykę z teorią”.

„Do pracy jesteśmy przygotowani. W naszej nauce wiązaliśmy zdobywanie wiedzy teoretycznej z praktycznym udziałem w walce klasowej na wsi. Stoimy z mało i średniorolnymi chłopami, po stronie sojuszu robotniczo-chłopskiego, po stronie nowej spółdzielni wsi i na tym stanowisku będziemy stać wytrwale”. Tak mówili i pisali w swojej kronice, na pożegnanie słuchacze UL w Pawłowicach.

(ml)



Zespół PGR Szczurzyn w powiecie ciechanowskim zobowiązał się do uczczenia święta 22 lipca skrócić czas przewidziany na żniwa o 10 proc. i za konczyć sprzęt trzech głównych zbóż — żyta, pszenicy i jęczmienia — do dnia 22.7.

Na zdjęciu: — przodownica pracy z majątku PGR Wróblewo, Zofia Malinowska układa snopy żyta.

Fot. Zygm. Wdowiński

Nowe typy maszyn i narzędzi dla rolnictwa radzieckiego

W dziesiątkach biur konstrukcyjnych i instytutów naukowo-badawczych ZSRR projektuje się coraz to nowe maszyny dla radzieckiej gospodarki rolnej. Po licznych i wszechstronnych próbach najlepsze modele maszyn przeznaczają się do masowej produkcji.

Radzieckie fabryki budowy maszyn rolniczych produkują obecnie około 200 różnych typów maszyn, z których większość została skonstruowana w okresie powojennym. Dzięki tym maszynom znacznie podnosi się stopień mechanizacji procesów pracochłonnych w rolnictwie.

Fabryki traktorów rozpoczęły niedawno produkcję nowej maszyny — traktora „ChTZ-7”. Traktor ten posiada silnik o mocy 12 KM; jego ogumienie koła przystosowane są do małego ciśnienia wewnątrz dętki, co znacznie zmniejsza wstrząsy.

Rozpoczyna się też obecnie produkcja traktora „Universal”, zaopatrzonego w zaczep hydrauliczny, do którego przyczepia się specjalnego typu plugi, brzozy, siewniki, kosiarki itp. —

Koń pod panem Wodzyńskim nerwowo przebiegał nogami, deptając garście świeżo skoszonego żyta. Dziedzic wyprzył się w siodło i wskazując pejem na rosnący jeszcze ian, krzychał, aż echo niosło po pobliskim lesie:

— Toście dopiero tyje od rana skośli?! Tylko do żarcia trzymał was będzie?... Na oczy mi się nie pokazujcie jutro, jeżeli tego do wieczora nie skończycie...

Szarpał konia za uzdę, podciął pejem i jak wicher przejechał obok wystraszonych kosiarzy i dziewcząt odbierających.

— Wścieknie się widać dzisiaj — szeptało. — Rób od świtu do zmroku, a jemu mało, stale źle...

— A niechby się sam za kosę złapał, to by zobaczył, jak to dobrze zastanku wytykać... spaśny wół... próżniak...

— Za kosę się złapie? Chyba wtedy, gdy ci będzie chciał kości porachować!

Wiosną 1945 roku po polach majątku Sucha uwiłaja się liczna grupa ludzi: robotnicy z Radomia, chłopcy z Kamienia, służba folwarczna.

Ta działka należeć będzie do Henryka Leśniewskiego, tamta — do Jana Kuśty, a tę pod lasem, za drogą, niech bierze Walenty Pośnik... Robiście na tej ziemi — do was więc należy, a nie do obszarników... Władza ludowa udzieli wam wszelkiej pomocy i umożliwi wprowadzenie wzorowej gospodarki rolnej. Wy, Latowa, Miazga, Kotwiczki i inni, zagospodarujcie pola, położone bliżej waszej wsi. Nie zrażajcie się brakiem maszyn — za parę lat zobaczycie je na polach. Nie ustyszycie jasnepańskich krzyków — to już nigdy nie wróci. Teraz wy tutaj gospodarzami!

W lipcu 1950 roku na sucheckich polach zawarkotał ciągnik Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego z Białog

brzegów. Za nim sunie nowiutka sno powiązka, dostarczona z transportem setek innych maszyn przez Związek Radziecki. Ramiona mechanicznych grabi zgarniają urodziwe kłosa, a później, w równych odstępach czasu siele się na ściernisku snop po snopie.

— Jedenaście lat temu — wspomina Walenty Pośnik — kostłem tutaj dworskie żyto. Pyskował dziedzic, na ganił głodem do roboty, straszyl kijem, aby tylko jak najwięcej wydusił z żyta, a sobie zapenił bez troski, próżniaczę życie. Teraz na moim polu pracuje traktor i sнопowiazka... Jutro pojedzie na pole Kuśty, Leśniewskiego, potem Latowej, Miazdżyny, Kotwiczyki i innych na działkowców z Suche i Kamienia...

Kierownik ekipy SOM-u, tow. Majcher, traktorzysta Walasik i kierowca żniwiarki — Zjawinski, słuchają opowiadania byłego „dworusa”, Walentego Pośnika. Słuchają, a później opowiadają o pracy w kółchodzach radzieckich:

Tam takich malutkich gospodarstw nigdzie się nie spotyka, bo nie są rentowne. Sami to dobrze wiecie, bo musicie dorabiać przy zwózce drewna w lesie. Kółchodzowe działki uprawne są tak wielkie, że nie tylko traktor może swobodnie na nich robić, ale i olbrzymie kombajny, koszące i młójące zboże bezpośrednio na polu. Za tamtą gospodarką — naszą pozostała daleko w tyle, chociaż zanikają już sierpy przy żniwach. Używamy je jeszcze, ale rzadziej konnych żniwiarek, ale macie już teraz i sнопowiazki. Za kilka zaś lat powinniśmy na tych polach pracować nowoczesnymi kombajnami, aby chłopskim rękami jeszcze bardziej ulżyć...

Wl. Równicki

Sprostowanie

Do wczorajszego numeru „Słowa Ludu” wkraśli się błąd korektorski w artykule pt. „W ogniu ostrej walki klasowej zbierze swe pierwsze plony Spółdzielnia Produkcyjna w Sulejowie”. W piątym wierszu od góry trzeciej szpalty zdanie winno brzmieć: „Tak wypadło, że spółdzielnia ma wydzielony obszar ziemi, w skład której wchodzi ziemia oywatelki Gajor”.

pu „KS-10” oraz kosiarki - grabiarki traktorowej o zasięgu tnącym 5 mtr. Ta ostatnia maszyna nie tylko tnę trawę, ale również zbiera ją w waly. Wśród nowych typów maszyn, wykonujących uprawę i sprzęty roślin przemysłowych wymienić należy m.in.: maszynę do trzpania lnu, typu „TL-40”, która nie tylko umożliwia mechanizację obróbki włókna lniennego, ale zapewnia utrzymanie znacznie większej ilości długich włókien oraz mocniejszą konopki, która przyspiesza omłot konopi i obniża stratę ziarna. W roku ubiegłym wyprodukowano też pierwszą partię mechanicznych zbieraczy bawełny w republikach środkowo-azjatyckich, ukadają się tysiące tych doskonałych maszyn, zastępujących pracę 30 robotników. W ten sposób rozpoczyna się na szeroką skalę mechanizacja sprzętu bawełny, który wymagał dotychczas wielkiego nakładu pracy.

Jesienią roku bieżącego ukaże się pierwsza partia kombajnów do sprzętu kartofli oraz maszyn do oczyszczania ziarna typu „Os-1”, podających ziarno skrupulatnie sortowaniu. Stany wzrost mechanizacji pracy w rolnictwie i hodowli bydła jest wymownym dowodem dbałości partii bolszewickiej i rządu radzieckiego o wyposażenie rolnictwa w urządzenia najnowszej typu, o ułatwienie pracy kółchodzów, pracowników sowchozów i stacji maszynowo-traktorowych.

W. Wawrow

Dziś II sesja Miejskiej Rady Narodowej w Kielcach

Należy uruchomić gospody w dzielnicach robotniczych

W dniu dzisiejszym odbędzie się w gmachu prezydium MRN, II sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Porządek obrad przewiduje: dochoptowanie i ślubowanie nowych członków, sprawozdanie z działalności Komisji przy MRN, nowołanie komisji finansowej, oświatowej, budownictwa, komunikacyjnej, zdrowia, pracy i pomocy społecznej, go spodarki komunalnej i mieszkaniowej, handlu, wybór 2 delegatów do Wojewódzkiej Rady Narodowej, ustalenie mnożnika do wymiaru podatku od nieruchomości, oraz ustalenie taksy za przejazd dorózkami w granicach miasta Kielce. Początek o godz. 17.

Gdzie mają jadać robotnicy z KZWM Nr 1, z Fosfatu, z Państwowych Zakładów Przemysłu Tłuszczowego i wielu innych mieszczących się na peryferiach miasta — zapytują liczni pracownicy tych zakładów pracy — kiedy w pobliżu nie ma ani jednej gospody spożywczej. W bezpośredniej bliskości fabryk mieszczą się prywatne restauracje, które jednakże, podobnie jak w przeszłości, są wyłącznie nastawione na rynek konsumpcyjny drogich potraw, alkoholu, sprzedawany w tych restauracjach.

Niejednokrotnie na te rzeczy zwracali uwagę liczni pracownicy zakładów znajdujących się w tych restauracjach, sprawie tej poświęcił wiele uwagi Społeczny Komitet do Walki z Alkoholem, niestety bezskutecznie.

Jak już podawaliśmy w artykule poświęconym sprawie zbyt małej sieci gospód spożywczych w Kielcach, w naszym mieście są zaledwie trzy takie placówki zbiorowego żywienia. Gdzie one się mieszczą? Wszystkie trzy skoncentrowane są wokół śródmieścia, przy ul. Sienkiewicza i przy ul. Gen. Świerczewskiego.

Dalsza rozbudowa sieci gospód, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych, na peryferiach miasta, w sąsiedztwie wielkich zakładów pracy wydaje się koniecznością.

W chwili obecnej w naszym mieście jest 31 prywatnych restauracji, z czego połowa mieści się w dzielnicach, odległych od centrum. Oprócz nich jest 12 jadalni i cukierni.

Część tych licznych lokali, mimo, że są od dłuższego czasu nieczynne, i zamknięte, stoi zabita deskami i nie wykorzystywane. Dla przykładu podajemy ten lokal przy restauracji „Musta”, mieszczący się przy ul. Gen. Świerczewskiego, koło Domu Młodzieży.

Pozostaje sprawa otwarcia gospód na peryferiach miasta. Dotychczasowe przyczyny, dla których przedmieścia kieleckie były omijane zarówno przez handel spożywczy, jak też przez kierownictwo gospód spożywczych, to przede wszystkim — zdaniem kierownictwa PSS — brak odpowiednich

lokalów, w których można by gospody otworzyć. Stwierdzać jednak należy, że stanowisko to niecałkowicie obrazuje rzeczywisty stan rzeczy. Oto np. Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego, w pobliżu przejazdu kolejowego na 1-go Maja otworzył estetycznie urządzone i ładny sklep mięsny, mieściący się w domu, którego wygląd i stan, nie jest wcale lepszy od bardzo licznych domów w pobliżu i w innych dzielnicach robotniczych miasta. Nie należy także usprawiedliwiać nie możliwości rozbudowy sieci gospód na peryferiach kosztami remontów. Klasyfikacja podległa do zagadnienia ma nie tylko rozwiązanie. Potrzeba gospód spożywczych w tych dzielnicach, właśnie w bezpośredniej bliskości ośrodków pracy, ośrodków zamieszkałych przez masę pracującą, dyktuje konieczność takiego rozmieszczenia placówek zbiorowego żywienia w mieście.

Sądymy, że Państwowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego „Gastronom”, które w przyszłości przejmie prowadzenie gospód i zajmie się powiększeniem ich sieci, zajmie także stanowisko, jakie dyktują potrzeby i dobro ludzi pracy.

W trosce o zdrowie naszych dzieci

Hermetycznie zamknięte butelki gwarantują dostawę pełnowartościowego mleka dla dzieci

Wydawane przez Ubezpieczalnię Społeczną asygnyaty mleczne dla pracowników, posiadających małoletnie dzieci, są niewątpliwie jednym z dowodów szczególnej troski, jaką otacza Państwo Ludowe młode pokolenie. Trzeba przy tym zaznaczyć, że mleko wydawane na asygnyaty mleczne przez znane jest przede wszystkim dla dzieci, dlatego też winno ono być najwyższej jakości. Należy je jak najstarannie chronić przed każdą możliwością zakażenia lub zanieczyszczenia, przy czym szczególną uwagę należy zwracać na to w okresie upałów letnich.

W tym celu Ubezpieczalnia Społeczna przystąpiła obecnie, w porozumieniu z Centralą Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Kielcach do wydawania mleka na asygnyaty w specjalnych, hermetycznie zamkniętych butelkach. Mleko różni się od sprzedawanego w naczyniach otwartych przede wszystkim tym, że jest pasteryzowane, czyli pozbawione zarazków chorobotwórczych. Oprócz tego jest ono nalewane maszynowo w mleczarni do specjalnie dezynfekowanych butelek i dzięki hermetycznemu zamknięciu zabezpieczone przed zanieczyszczeniem w czasie transportu.

Hermetycznie zamknięte butelki można otrzymać w każdym sklepie mleczarskim po cenie 60 zł za sztukę. W praktyce wyglądać to będzie w ten sposób, że każdy nabywca wymieniać będzie każdorazowo butelkę przy odbiorze mleka, co daje z jednej strony gwarancję nabycia pełnowartościowego mleka, a z drugiej spowoduje znaczne usprawnienie wydawania mleka w sklepach handlu detalicznego.

Jak nas poinformowano w Kieleckich Zakładach Mleczarskich istnieją techniczne możliwości butelkowania w ten sposób 4 tys. butelek dziennie, choć obecnie butelkuje się zaledwie tysiąc. Uważamy iż należy popularyzować akcję kupowania butelek hermetycznych zabezpieczających i gwarantujących jakość mleka.

Poważną rolę może tutaj również odegrać uświadamiająca praca kół Ligi Kobiet i Gospodyń Wiejskich.

Wyjaśnienie w sprawie „stypendium”

W związku z zamieszczonym w „Słowie Ludu” w dniu 6 lipca br. artykułem pt. „Sprawa stypendium” otrzymaliśmy od Zarządu Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Kielcach wyjaśnienie następującej treści:

„Przyznane przez nasz Związek stypendia na rok szkolny 1949/50 zostały do lutego br. wypłacone, zaś reszta — wskutek centralizacji wypłaty stypendiów — będzie wypłacona bezpośrednio do rąk stypendystów przez Ministerstwo Oświaty (stypendystom szkół średnich i państwowych), Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego (stypendystom szkół zawodowych), oraz przez Ministerstwo Nauki i Szkół Wyższych (stypendystom wyższych uczelni) za pośrednictwem placówek podległych tym ministerstwom i CUSZ. Wykazy stypendystów zostały przez nasz okręg przesłane do Zarządu Głównego naszego Związku w Warszawie, stamtąd do odpowiednich Ministerstw.

Nadmieniamy, że sprawa terminu wypłaty stypendiów obecnie jest od nas niezależna. Czekamy zatem na wyjaśnienie od CUSZ. (red.)

ŚRODA

12 LIPCA

PROGNOZA POGODY

Początkowo dość pogodnie z ponownym wzrostem zachmurzenia aż do opadów. Temperatura dniem do plus 22 st. C., nocą około plus 10 st. C. Wiatry zachodnie, skracające na południowo-zachodnie.

TEATR: PANIOWY TEATR im. SIEIANA ŻEROMSKIEGO — Sztuka B. Shawa p. t.: „Uczeń diabła” — pocz. o godz. 18.

KINA: KINO „BAŁTYK” — wyświetla film sensacyjny produkcji czeskiej p. t.: „Dziś o wpół do jedenastej” — początek: 16, 18.15, 20.30. Dozwolony od lat 18.

KINO „WARSZAWA” — wyświetla film produkcji angielskiej p. t.: „Urodzony w październiku”. Początek: 16, 18, 20. Dozwolony od lat 18.

APTEKI: mgr. Balistowski, Stenkiwicz 48.

Piękny i pożyteczny projekt, ale zapomniany

Stare tablice z numerami trzeba zastąpić nowymi

Raźniacy i dającymi się dotkliwie odczuć brakiem w naszym mieście jest brak numerów na domach, tablice z nazwami ulic, co sprawia bardzo często kłopot nie tylko przyjeźdźcom, ale także starym mieszkańcom naszego grodu.

Dość dawno, powstał projekt, który uzyskał aprobatę władz miejskich, aby dotychczasowe zatarte napisy ulic, zardzewiałe, lub obfite numery domów zastąpić, lub uzupełnić numerami świeżymi, na których oprócz numeru będzie nazwa ulicy, podobnie jak w innych miastach. Projekty takich numerów zostały opracowane, nawet ustalono koszty ich wykonania

Już powstał Powiatowy Komitet Obchodu Święta Odrodzenia w Kielcach

Przed kilku dniami powstał przy Powiatowej Radzie Narodowej w Kielcach Powiatowy Komitet Obchodu Święta Odrodzenia, w skład którego weszli przew. PRN ob. Kwas, wiceprzewodniczący PRN tow. Makarewicz, przedstawiciele KP PZPR tow. tow. Surowiec i Niedziale, przedstawiciele ZSL ob. Szyszko, oraz przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych.

Komitet wyłonił sekcje organizacyjną, propagandową, imprezową, które już przystąpiły do prac przygotowawczych.

Także w gmachach powstały Komitety Obchodu, które przygotowują się do uroczystości związanych z 22 lipca.

St. Niedziela korespondent „Słowa Ludu”

Wędrowka po województwie

W JĘDRZEJOWIE — MRN powinna zatroszczyć się o przyzwoity wygląd ulicy 3 Maja. Przy ulicy tej zamieszkuje przeważnie robotnicy, którzy muszą chodzić po nierównych tro-tuarach, słuchać trąsów skaczących po dziurawej szosie wozów, oraz wachać niezbyt przyjemne zapachy, gdyż brak jest ścieków. Mieszkańcy ulicy 3 Maja proszą o zainteresowanie się ich bolączkami. P.R.

W okolicy gromady JANÓW powiat Opatów rozciąga się 20 hektarów obszar piaszczystych nieużytków. W czasie silnego wiatru zrywają się stąd tumany piasku i zasypują okoliczne pola. Czy nie byłoby wskazać ten obszar ten zalety? Jan Surma

W DALESZYCACH powiat Kielce, bawiła ostatnio ekipa robotnicza z Zakładów nr 2 w Skarżysku oraz wojskowy zespół świetlicowy. Po okolicznościach przemówieniach, zespół wojskowy odegrał sztukę teatralną, a następnie odbyła się zabawa ludowa. Ludność miejscowa z radością witając przybyłych gości i z żalem się z nimi żegnała, prosząc o ponowne odwiedziny. Stanisław Gula

W POWIECIE OPATOWSKIM, licząc wsi położone nad Wisłą jak: Siny, Maruszów, Dobno, Biedrzychów. Nowe, Słupia i inne są niemal rokrocznie narażone na straty wyrządzone wylewem Wisły. A przecież w powiecie krańskim działa się nie lepiej, ale dzięki współpracy ludności z

władzami państwowymi zbudowano siedmiokilometrowy wał ochronny, który stanowi znakomite zabezpieczenie przed klęską powodzi. Czy nie należało by pomyśleć i zbudować taki wał w powiecie opatowskim? J. S.

W JĘDRZEJOWIE, w fabryce „Metaldrut” z inicjatywą kierowniczki świetlicy A. Pomorskiej zorganizowano zespół dobrego czytania, który liczy już kilkanaście osób. Zespół zbiera się w każdą sobotę wieczorem. Należałoby, by Komisja — Kulturalno-Oświatowa i Rada Zakładowa „Metaldrutu” zaopiekowały się tym zespołem. P. Reroń

W GMINIE GROTNIKI (powiat Busko) w dniu 10. VI. br. przeprowadzono lustrację pól ziemniaczanych w poszukiwaniu stonki ziemniaczanej. W gromadzie Szczerbaków w poszukiwaniu wzięło udział ponad 60 osób, m. in. grupa młodzieży szkolnej. A. Z.

W SADKU powiat Radom — hufiec gminny SP nie przejawia żadnej działalności. Od 1949 r. młodzież SP-owska nie miała nawet jednej zbiórki ju-nackiej, gdyż brak jest komendanta gminnego. Trzeba, aby Powiatowa Komenda SP zainteresowała się tym stanem rzeczy. Kazimierz Łukowski

Pod adresem PKP w Kielcach

Czy nie ma rady na tłok przy «kasach» biletowych

Ostatnio byłem świadkiem powtarzającego się zresztą często na dworcu kolejowym w Kielcach zjawiska, które wymaga jak najszybszego zajęcia się nim przez władze kolejowe. 27 czerwca po południu czynne były tylko 2 kasy biletowe, na ogólną

Kolejarze zakończyli szkolenie partyjne II stopnia

W świetlicy ZZZK w Kielcach odbyło się uroczyste zakończenie kursu partyjnego II stopnia, na którym byli obecni przedstawiciele KP PZPR tow. Tomaszewski, KW PZPR wydz. komunikacyjnego tow. Chrypański, oraz I sekretarz KM PZPR tow. Domagalski.

Po złożeniu sprawozdania z przebiegu kursu przemawiali kolejno tow. tow. Tomaszewski, Domagalski oraz słuchacze kursu, którzy stwierdzili, że wyszkolenie partyjne pomogło im w pracy, zarówno zawodowej, jak też społecznej i politycznej.

Na zakończenie uroczystości tow. Domagalski wręczył kursistom zaświadczenia ukończenia kursu, zaś wyróżniającym się w nauce, na grody książkowe.

liczbę 6. Przy tych dwóch otwartych kasach panował niezwykle tłok, który jak zwykle w takich wypadkach powodował swary i kłótnie pasażerów, czekających w kolejce po bilety. SOK-u nie było, a była po prostu konieczna aby zarządzić stłoczeniem przy kasach i uregulować kolejki. Skutek był taki, że na pociąg odjeżdżający o godz. 18.02 do Lublina, około 40 osób nie dostało biletów.

Nazajutrz wróciłem do Kielc. Przy wyjściu była jak zwykle otwarta jedna furtka, przy której był niesamowity tłok i „łamanie kości”. Uwagi podróżnych na temat otwarcia drugiej go wyjścia spotkały się z niezbyt ujemną odpowiedzią odbierającego bilety.

Uwagi autora listu są słuszne zarówno, jeśli chodzi o porządku przy kasach biletowych, jak też o ilości otwartych okienek. PKP, dotychczas jakoś nie pomyślała o znalezieniu wyjścia z tej sytuacji, na którą tak narzekają liczni podróżni. Wydaje nam się, że w chwilach największego nasilenia ruchu na dworcu winny być otwarte wszystkie okienka z biletami.

Także jeśli chodzi o wyjścia, które przez krótki czas po naszych artykułach były otwierane niemal wszystkie, są z powrotem nieczynne, co powoduje tłok, o którym mowa w liście.

Sądzić należy, że uwagi ludzi pracy, którzy plażą o swoich słusznych sprzeczeniach będą jak najszybciej wzięte pod uwagę przez PKP.

Poszukiwanie pracowników

SANITARIUSZY WETERYNARIJ, MASZYNISTKI wykwalifikowane, wykwalifikowane sily biurowo-administracyjne, zatrudni od zaraz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach. Podania wraz z życiorysamem kierować pod adresem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział Kadr, Kielce Zamek. 1011

Drobne ogłoszenia

ZGUBIONO zaświadczenie nie rejestracji wojskowej Zarząd Miejski, Kielce Zabokrzecki Zbigniew. 998/506

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Krecik Jan, Piekoszów. 999/507

ZGUBIONO legitymację służbową KZWM Nr 1 nazwisko Sadowski Władysław, Kielce. 1000/508

ZGUBIONO legitymację fabryczną Zakłady Wyrobów Metalowych Nr 2 w Kielcach Gwadera Zofia, Kielce. 1001/509

ZGUBIONO dowody: dwie książeczki wojskowe RKU Kielce, legitymację Zw. Zaw., legitymację Przyjaźni Polsko — Radzieckiej Nr 10 Jurek Zygmunt, Jurek Leona, Kielce 1002/501

SKRADZIONO legitymację Zakładów Starachowickich na nazwisko Rutkowski Waldemar, Starachowice. 1007

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Częstochowa i prawo jazdy autem na nazwisko Ciołek Edmund zamieszkały Donków II, pow. Włoszczowa. 1008

ZGUBIONO przepustkę 1598 wydaną przez Zakłady Starachowickie na nazwisko Nobis Jan. 1009

DO SPRZEDANIA dom drewniany (zgrab) dwa pokoje z kuchnią, Stefan Bugajski, wieś Siekierny, poczta Bodzentyn, Stacja Kolejowa Łączna. 1012/515

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne kursy księgowości Łódź — skrytka 183. 994

SKRADZIONO legitymację huty Ostrowiec służbową i związkową na nazwisko Jan Dąbrowski. 1005

ZGUBIONO kartę rejestracyjną Zarząd Gminy Samsonów Szwed Stefan Samsonów. 1003/512

ZGUBIONO legitymację Zakładów Starachowickich na nazwisko Rutkowski Waldemar, Starachowice. 1007

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Częstochowa i prawo jazdy autem na nazwisko Ciołek Edmund zamieszkały Donków II, pow. Włoszczowa. 1008

ZGUBIONO przepustkę 1598 wydaną przez Zakłady Starachowickie na nazwisko Nobis Jan. 1009

DO SPRZEDANIA dom drewniany (zgrab) dwa pokoje z kuchnią, Stefan Bugajski, wieś Siekierny, poczta Bodzentyn, Stacja Kolejowa Łączna. 1012/515

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne kursy księgowości Łódź — skrytka 183. 994

WYCHOWANIE FIZYCZNE SPORT

Doskonale wyniki Pod hasłem „Sprawny do Pracy i Obrony” lekkoatletów radzieckich odbędą się imprezy sportowe w dniu Święta Odrodzenia

MOSKWA. — Na zawodach w Tbilisi czołowy lekkoatleci gruzińscy uzyskali szereg b. dobrych wyników. I tak:

rekordzistka świata w rzucie dyskiem — Dumbadze uzyskała w tej konkurencji odległość 48,91 m, rekordzistka ZSRR — Gokeli przebiegła 80 m ppł. w 11,5 sek., znany natomiast sprinter radziecki Sanadze osiągnął na 100 m czas 10,5 sek., na 200 m — 21,7 sek.

Są to najlepsze wyniki w tych konkurencjach jakie uzyskali w tym sezonie zawodnicy radzieccy.

Szóstą rocznicę powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Dzień Święta Odrodzenia Polski 22 lipca, całe społeczeństwo obchodzić będzie jako dzień radości z dotychczasowych osiągnięć, dzień mobilizacji sił do realizacji programu budowy socjalizmu, ustroju sprawiedliwości społecznej i postępu.

Na odcinku kultury fizycznej dokonali się w tym czasie głęboki przezwrot. Kultura Fizyczna obejmuje swym zasięgiem coraz szersze masy

robotników i chłopów, służąc sprawie walki o realizację planów gospodarczych rozwoju kulturalnego mas, wychowania silnej, zdrowej i zahartowanej młodzieży — sprawie pokoju i sojaliczmu

Miliony pracujących miast i wsi przynoszą do fabryk i urzędów, hut i kopalń, gospodarstw rolnych i państwowych ośrodków maszynowych, szkół i laboratoriów — sprawność, siłę i zdrowie zdobyte na boiskach.

Dzień 22 lipca stanie się manifestacją rozwijającej się masowej kultury fizycznej. Setki tysięcy sportowców na boiskach i stadionach w dniu tym demonstrować będzie swoją sprawność fizyczną i zdrowie, swój rosnący poziom sportowy i wolę aktywnego udziału w pokojowym, twórczym wysiłku narodu, pod hasłem: „Sprawny do pracy i obrony”.

W dniu Święta Odrodzenia sportowcy przeprowadzają będą masowo próby na odznakę „Sprawny do pracy i obrony” w trzech konkurencjach — pływaniu (25 m) oraz trójbój lekkoatletycznym. Ta ostatnia obejmuje skok (w dal albo wzwzr.), rzut (kula, oszczep lub dysk) i bieg na 100 wzdł. 60 m.

Miedzy kołami sportowymi i LZS-ami, których członkowie wezmą udział w zdawaniu norm na SPO, wprowadzone zostanie współzawodnictwo. Celem tego współzawodnictwa jest wyeliminowanie na terenie województwa koła sportowego (w mieście) i Ludowego Zespołu Sportowego — na wsi, które wykazały się największą ilością uzyskanych norm odznaki SPO w stosunku do ilości członków.

Jeżeli chodzi o Kielce to zdawanie norm na SPO odbędzie się w dniu 22 lipca w godzinach przedpołudniowych na stadionie WKKF. Następnie odbędzie się szereg atrakcyjnych imprez sportowych w postaci turniejów „bryskawicznych” we wszystkich dyscyplinach. M. in. o palmę pierwszeństwa walczyć będą tenisści, ping-pongiści, piłkarze, siatkarze, koszykarze, kolarze, bokserzy itd.

Pytlakowski remisuje z Barczą

WALBRZYCH. — W Szczawnie Zdroju odbyły się dogrywki partii nieukończonych w XIII, XIV i XV rundzie turnieju oraz jednego spotkania, pozostałego z IX rundy: Zita — Trojanescu.

Wyniki spotkań były następujące: XIII runda: Pytlakowski wygrał z Arłamowskim. Simagin poddał partię Keresowi, Barczą remisował z Kottnauerem, Zita wygrał z Szapiel, Koeberl remisował z Tarnowskim, Pogacs poddał partię Grynfeldowi;

XIV runda: Pogacs uległ Arłamowskiemu, Grynfeld wygrał z Gawlikowskim, Bondarewski remisował z Foltysem, a Koeberl uzyskał remis w partii z Szabo;

XV runda: Pytlakowski remisował z Barczą, a Szapiel z Szabo, Bondarewski wygrał z Grynfeldem, a Foltyś remisował z Trojanescu.

Największe zainteresowanie wywo-

łały spotkania Barczy z Kottnauerem i Pytlako, kim, w których mistrz Czechosłowacji i Polak uzyskali cenę remisy, odbierając znakomicie grającemu Barczą szansę na poprawę lokaty w tabeli turnieju. Zacięta walkę stoczył Tarnowski z Koeberlem, uzyskując remis w 88 ruchu i poprawiając swoją pozycję w tabeli.

Po dogrywkach sytuacja w tabeli przedstawia się następująco: Keres (ZSRR) — 12 pkt., Tajmanow ZSRR — 11 pkt., Szabo Węgry — 10,5 pkt., Barczą Węgry i Bondarewski ZSRR — po 10 pkt., Heller i Simagin ZSRR — po 9,5 pkt., Auerbach ZSRR, Kottnauer i Foltyś CSR — po 8,5 pkt., Tarnowski Polska — 7 pkt., Pogacs Węgry i Zita CSR — po 6,5 pkt., Koeberl CSR i Pytlakowski Polska — po 6 pkt., Grynfeld i Szapiel Polska i Trojanescu Rumunia — po 5 pkt., Arłamowski Polska — 4 pkt., Gawlikowski Polska — 2 pkt.

ZAWIACIA LUDOWYCH ZESPOŁÓW SPORTOWYCH

KTO OBEJMIJE PATRONAT NAD LZS „KAPTUR”

Ob. Nowakowski z LZS „Kaptur” odznaczony został za zdobyte pierwsze miejsce w rajdzie kolarskim, zorganizowanym na szczeblu powiatowym przez Powiatową Radę Sportu Wiejskiego w Radomiu w dniu 30. IV. br. Wreńczenia nagrody dokonała ob. Borucka prezes Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomiu. Przy tej okazji odbyły się w Kapturze zawody lekkoatletyczne, piłki nożnej i siatkówki z udziałem LZS-ów: „Kaptur”, „Gołębiów”, i „Brzostówka”.

Należy tu zaznaczyć, że Ludowy Zespół Sportowy „Kaptur” pracuje bardzo dobrze. Posiada już silną sekcję piłki nożnej, lekkoatletyczną i siatkówką. Brak sprzętu sportowego utrudnia jednak rozwój poszczególnych dyscyplin sportu. Prosimy o zainteresowanie się młodym LZS-em i objęcie patronatu przez któryś z klubów radomskich.

Jesteśmy pewni, że współpraca z Ludowym Zespołem Sportowym „Kaptur” będzie pomysłna.

M. Posłuszny

korespondent „Słowa Ludu”

LZS JEDYNIA REALIZUJE ZOBOWIĄZANIA

Młodzi sportowcy Ludowego Zespołu Sportowego „Jedynia” realizują zo-

bowiązania długofalowe, powzięte z okazji powstania Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej w Radomiu. Brak sprzętu do uprawiania lekkoatletyki został częściowo uzupełniony dzięki Powiatowej Radzie Sportu Wiejskiego.

W realizacji zobowiązań bierze również czynny udział ob. Walszek, prezes Zespołu, który mimo starszego wieku często pracuje na boisku z młodą ręką w towarzystwie piłkarzy czy lekkoatletów. Obecnie największą bolączką młodych sportowców z Jedyni jest brak odpowiedniego boiska do piłki nożnej. Jednak przy pomocy Gminnej Rady Narodowej, która interesuje się młodym LZS-em zostanie przeprowadzona niwelacja boiska, na którym w przyszłym sezonie piłkarskim będą mogły się odbywać zawody sportowe.

M. Posłuszny
korespondent „Słowa Ludu”

MKKF powstał w Radomiu

Po powołaniu Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej, w Radomiu odbyło się inauguracyjne posiedzenie Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej. W pięknie udekorowanej sali ZZW Nr 1 zebrał się przedstawiciel partii, związków zawodowych, organizacji społ. i młodzieżowych oraz działacze sportowi. Zebranie zajął członek MKKF przedstawiciel Stali radomskiej — ob. Waniek. Następnie głos zabrał przedstawiciel WKKF ob. Nowak. Po referacie przedstawiciela MRN ob. Peleckiego delegację poszczególnych radomskich klubów sportowych podjęli zobowiązanie w zakresie umacniania sportu w Radomiu.

Plan prac MKKF na rok 1950 omówił ob. Waniek. W dyskusji zabierali głos poszczególni członkowie Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej. W skład prezydium MKKF weszli: ob. ob. Stolarczyk (ZNP), Kozłowski (PRZ), Tomczyk (POSP), Marczeńska (Inspektorat Szkolny), członkowie: z ZHP: Suchecki, z ZS Gwardia — Stanikowski, z Związku — Wasiał, ze Spójni — Wiecezorek, z ZS Unii — Echt, z ZS Ognia — Andrejew, ze Stali — Waniek, z ZKS Budowlani — Szmigiel. Prócz tego w skład MKKF weszli: przewodniczący Partijnego Zespołu Sportowego — tow. Szwałowski, b. inspektor miejskiej KF ob. Wicherek oraz prof. Kijuc.

Radio

ŚRODA, 12 LIPCA

6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert. 6.45 Dziennik. 7.05 Program. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Szczegółne wiadomości Dziennika Porannego. 8.05 Program dnia. 8.10 Wszelchni ca Radiowa. 8.50 Audycja dla szkółnych obozów wczasowych. 8.50 Muzyka radziecka. 9.35 Skrzynka PKC. 9.45 Informacje. 11.15 „Skałakowie” 11.35 „Wieś tańczy i śpiewa”. 11.45 Franciszek Schubert. 11.57 Sygnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Chwila muzyki. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę”. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.29 Franciszek Schubert. 17.00 Zburzenie Bastylu. 17.15 Muzyka. 17.45 Z kraju i ze świata. 18.00 Pieśni Franciszka Liszta. 18.20 „Dzieciństwo”. 18.40 Muzyka operetkowa. 19.00 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 19.20 „Gitara”. 19.30 Głos mają kobiety. 19.40 Tęskne melodie. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Chwila muzyki. 20.45 „Spilki”. 21.00 Koncert chopinowski. 22.00 Gra sekstet PR. 22.20 Odpowiedzi „Fali 49”. 22.30 Z życia Bułgarii. 22.45 Muzyka baletowa. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Stanisław DYGAŁ GORACE UCZYNNKI

STANISŁAW DYGAŁ

Str. 7

— Gdybym tak myślał, Gaston, nie przyprowadzałbym go do nas. Ty nie znasz Polaków, ja znam ich dobrze. I powiem ci: to są pierwszorzędnicy. Ze starym Wandyskiem, pracowałem wiele lat w Lens. Tam wiesz, jest dużo Polaków. Oni wydają się czasem ślamazarni a nawet niemrawi. Ale w pracy czy w walce nie poznasz chłopaka, który przed chwilą siedział obok ciebie jakby do pięciu nie zliczył, jakby bał się słowa powiedzieć, czy palcem kiwnąć, kiedy złapie za kilof, albo w strajku na przeciw „flikom” stanie... Mówię ci Gaston! Tego małego znam prawie od dziecka. Jeszcze matka na rękę go nosiła. Stary Wandysiak, nim go zasypało, często mi mówił, żeby się zajął chłopcem w razie czego... No to zająłem się... Przyprowadziłem go... Jestem go pewien, jak starego, który był dobrym towarzyszem. Nie powinna cię peszyć pewna odrębność Polaków. Jestem pewien, że na jakiby problem nie natrafił mały Wandysiak, jeżeli mu nie pomoże rozum, pomoże mu dobrze, polskie, robociarskie serce. Dlatego mu ufam i chcę żebyś ty ufał.

— No dobrze Georges! — powiedział Gaston. — W porządku! Idziemy.

Luiza odprowadziła ich do drzwi. Pocałowała lekko Gastona w policzek

— Przyjdiesz jutro, zaraz? — spytała.

— Czy zaraz nie wiem... ale oczywiście, że przyjdę...

Zatrzasnęły się drzwi. Luiza trzymała kłamekę i oparła na chwilę policzek o zimny, gładki lakier drzwi.

Wyraz świadomego męstwa spędział z jej twarzy troskę.

ROZDZIAŁ II.

Lucjan schodząc po schodach z Wandyskiem, starał się różnymi wesołymi blaśniętami ożywić go i rozmieszyć.

— Popraw sobie krawat — powiedział, a gdy Wandysiak schylił głowę, pociągnął go za nos. Potem pchnął go na gipsową figurkę nagiej kobiety z lampą w rękę, a gdy Wandysiak przytrzymał ją i objął, żeby się nie przewrócić, powiedział:

— No widzisz mały, zdobyłeś tę oto dziewczę i już jesteś mężczyzną.

Paplał bez przerwy, ale Wandysiak mało reagował na te

Str 8

GORACE UCZYNNKI

zaczepki. Marszczył czoło, odgarniał spadający kosmyk włosów, parę razy jakby z przymusu uśmiechnął się i nie powiedział słowa. Wyszli na ulicę. Oślepił ich blask późnego upalnego dnia. Biała kopuła kościoła Sacré-Coeur wyglądała z łachu domu wśród drzew, jak helm wojownika czającego się w krzakach. Zegar uderzył raz. Wandysiak popatrzył na zegarek: godzina 5.30.

— Idę ulicą Lamarck w górę — powiedział Lucjan — a ty?

Wandysiak pokazał palcem w przeciwnym kierunku. Lucjan wyczerpał siły w staraniach, by go rozruszać i popadł w melancholijną zadumę.

To bądź zdrow mały — powiedział. — Trzymaj się i wyśpij się dobrze przed jutrem.

Podali sobie ręce. Wandysiak przez chwilę popatrzył Lucjanowi w oczy, jakby tym spojrzeniem coś chciał wyrazić, ale Lucjan nie wiedział, co by to takiego miało być i nie chciał mu się zastanawiać. Odszedł zły na siebie. — Ładny ze mnie komunista — myślał sobie. Był ślusarzem w fabryce śrub, uczył się i czytał dużo, miał kierownicze ambicje i starał się na każdym kroku uświadamiać i pomagać mniej wyrobionym i świadomym od siebie. Ale wrodzone, paryskie „łobuzerstwo” przeszkadzało mu w tym często, zdarzyło się, że w najważniejszych chwilach nie potrafił zapanować nad skłonnością do żartów i łobuzerstwa. — Ładny ze mnie komunista — myślał sobie. — Jeżeli zamiast pomóc młodszemu towarzyszkowi, do tego cudzoziemcowi, żartuję sobie z niego... A potem nawet nie umiem naprawić tego! Co za fatalne usposobienie...! Swoją drogą ci Polacy nazbyt są wrażliwi — zatchnął się i dla całkowitego uspokojenia ustepił do baru napić się piwa.

Lucjan mylił się. To nie Wandysiak był w tym wypadku nazbyt wrażliwy, ale on sam. Wandysiak ani myślał, ani pamiętał o docinku Lucjana. Myślał natomiast i pamiętał inne rzeczy, które Lucjan mówił i które inni mówili.

Szedł w dół ulicą Lamarck, spadzistymi krętymi uliczkami doszedł do bulwaru Rochéhouart Tu zastanowił się, czy wsiąść w metro, ale nie wsiadł. Bulwarem Magenta poszedł wolno w stronę Garu du Nord: Tam wsiadzie...

(Dalszy ciąg nastąpi)